NALEŻYTOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.

Rok X. Kraków, poniedziałek 22 sierpnia 1927 Nr. 221

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i ad... ...ów, ul. Orzeszkowej 7. Numer telefonu 2... P. K. O. w Krakowie 400.630. Nakład... ...czej „NOWY DZIENNIK". Wszelkie ko... nadsyłać wprost do Administracji. Komuni... redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów re... raca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Porozumienie francusko-niemieckie, a nasz stosunek do Niemiec

Kraków, 21 sierpnia

Podpisanie onegdaj traktatu handlowego francusko-niemieckiego jest faktem bardzo doniosłym nietylko z gospodarczego, ale i politycznego punktu widzenia. Wiadomo, że nietylko z Polską, ale i z wielu innemi państwami znajdują się Niemcy od dłuższego czasu w stanie beztraktatowym, choć w stosunku do innych państw nie przyszło do tak wyraźnej wojny handlowej jak z Polska. Powód, dla którego Niemcy okazują taką nieustępliwość w rokowaniach handlowych, jest prosty. Traktat wersalski narzucił Niemcom na okres 5-ciu lat znaczne ulgi celne dla państw koalicji i zaprzyjaźnionych, nie dając wzamian żadnych praw Niemcom. Ten okres pięcioletni skończył się z początkiem 1925 roku a stworzoną w ten sposób nową sytuacje usiłują Niemcy wykorzystać w tym celu, aby swemu bujnie rozwijającemu się dzięki kredytom amerykańskim przemysłowi zapewnić jak najlepsze warunki na rynkach zagranicznych, zwłaszcza, że rynki te zastąpić muszą Niemcom utracone kolonje. Temu pędowi ekspanzywnemu gospodarstwa niemieckiego przeciwstawiają się oczywiście inne państwa, które pragną rozwinąć własny swój przemysł krajowy. Już na terenie gospodarczym trudności porozumienia się z Niemcami są zatem, jak widzimy, bardzo poważne. Specjalnego zaostrzenia doznaje zaś sprawa w stosunku do 2-ch sąsiadów niemieckich tj. Polski i Francji, gdyż wchodzą tu w grę jeszcze kwestje polityczne, z których wynikają przy rokowaniach traktatowych trudności w kwestji osiedlania się i utrzymania placówek konsularnych.

Twardy upór Niemiec był powodem, że rokowania ich o traktat handlowy z Francją trwały przeszło półtora roku i że dla utrzymania ciągłości stosunków handlowych trzeba było aż 8-miu prowizorjów. Jeżeli wkońcu rokowania te doprowadziły do zawarcia obecnie — wprawdzie także tylko prowizorjum ale na okres dość długi, bo dwuletni, to przyczyna tego była z jednej strony chęć Niemiec poprawienia swego fatalnego ostatnio bilansu handlowego, a z drugiej strony nadzieja, że porozumienie handlowe zapewni Niemcom większą życzliwość Francji na punkcie zniesienia okupacji Nadrenji. Znamiennym dowodem, że rachuby te nie były iluzoryczne, jest fakt, że zaraz następnego dnia po podpisaniu traktatu konferował premjer francuski Poincare z ambasadorem niemieckim Hoeschem właśnie w sprawie Nadrenji i to w sposób podobno bardzo przyjazny. Z drugiej strony trzeba uznać, że Francja również usilnie dążyła do sperfekcjonowania traktatu z Niemcami i poczyniła im z tego powodu bardzo daleko idące ustępstwa. Traktatem tym przyznały bowiem sobie oba państwa największe uprzywilejowanie i to tak w dziedzinie celnej jak i w kwestji wjazdu, osiedlenia się i zastępstw konsularnych. Poraz pierwszy w tym wypadku przyznała Francja drugiemu państwu największe uprzywilejowanie celnei, czyniac przez to wyłom w swej dotychczasowej polityce celnej, polegającej tylko na przyznawaniu kontrahentom określonych zniżek poszczególnych stawek celnych, a nigdy — od czasu wojny — generalnych klauzul o największem uprzywilejowaniu. Nie bezzasadnem będzie przypuszczenie, że powodem, który skłonił Francję do tak radykalnej inowacji w jej polityce handlowej, był wpływ międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Genewie, która jak wiadomo wypowiedziała się w duchu zdecydowanie wolno-handlowym a w szczególności doradzała stosowanie klauzuli o największem uprzywilejowaniu. Jeśli przypuszczenie to jest istotnie prawdziwem, to wpływ dodatni tej konferencji i patronującej jej Ligi Narodów zaznaczył się w tym wypadku w sposób bardzo doniosły.

Jeszcze przed dwoma tygodniami, przewidując ostateczne dojście do porozumienia handlowego między Francją a Niemcami, zwróciliśmy uwagę na tem miejscu, że fakt ten zaważyć musi bardzo poważnie także na losie naszego stosunku do Niemiec, tak ze względu na wrażenie, jakie fakt ten wywoła w opinji świata politycznego jak i ze względów ściśle gospodarczych. Istnieją coprawda poważne różnice pomiędzy stosunkiem naszym a Francji do Niemiec (pakt lokarneński nie gwarantuje dostatecznie naszych granic zachodnich), pomimo to jednak fakt, że Francja zgodziła się na swobodę osiedlania się obywateli niemieckich na całem swojem terytorjum, nie wyłączając Alzacji i Lotaryngji, stanowi poważny precedens dla stosunku naszego do Niemiec i nie ulega wątpliwości, że uzyskawszy tę koncesję od Francji, nie zrezygnują z niej Niemcy w stosunku do Polski. Bezwzględnie sprzeciwianie się nasze temu postulatowi niemieckiemu musiałoby więc wykluczyć nadzieję osiągnięcia z Niemcami kiedykolwiek porozumienia handlowego. Jak się zdaje, istotnie rząd nasz nie podtrzymuje już nadal swego sprzeciwu w tym kierunku, lecz główną wagę przykłada do uregulowania kwestyj celnych.

Stanowisko takie ułatwiałoby znacznie porozumienie, zwłaszcza, jeżeli zapowiedziana już wspólna konferencja sfer gospodarczych polsko-niemieckich przygotuje w tym kierunku grunt, jak tego można się spodziewać.

Dr. B. S.

DZIS POCZĄTEK POWIESCI

J. BURLI

p. t.

ZONA, KTOREJ NIE ZNOSIŁ

Poseł polski w Moskwie o rokowaniach z sowietami

Wiedeń. 20. 8. PAT. Wiedeńska „Reichspost", która przed kilku dniami zamieściła, jak wiadomo, wywiad byłego premjera polskiego Skrzyńskiego, a którego autentyczność została zdementowana, zamieszcza wywiad swego korespondenta Duńczyka Karola Bögholma z posłem polskim w Moskwie Patkiem. Poseł Patek zaznaczył w wywiadzie, że w związku z zamachem na Wojkowa, koniecznem było wyłączenie tej afery z ogólnych polsko-rosyjskich rokowań. Jest prawdziwem szczęściem, powiedział minister Patek, iż sprawcą zamachu nie był Polak. Rząd polski nie czekał na protesty rządu rosyjskiego, lecz natychmiast wyraził ubolewanie. Rokowania musiały zostać przerwane natychmiast i podjęte dopiero po zlikwidowaniu sprawy. Przedmiotem rokowań był **traktat o nieagresji, traktat handlowy** i urzeczywistnienie szeregu konwencyj już przedtem zawartych. Minister sądzi, iż rokowania te rozpoczną się w najbliższym czasie.

W dalszym ciągu wywiadu zaznaczył minister Patek, że traktat o nieagresji zyskałby dla Polski znaczenie rzeczywiste tylko wtedy, jeżeliby Europa **wzdłuż całej zachodniej granicy Rosji** otrzymała gwarancję przez zawarcie traktatów tego rodzaju. Wtedy dopiero pokój będzie zabezpieczony, który tak dla Polsk. jak id la całej Europy jest podstawą produktywnej pracy.

Karol Bögholm zaznacza, iż z oświadczenia ministra wynika, że wszystkie umowy Polski z Rosją pozostaną dla Polski tak długo prowizoryczne, jak długo nie zostaną rozszerzone na wszystkie państwa bałtyckie.

Przedstawicielstwo ekonomiczne Polski w Moskwie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 8. Sin. W wyniku rokowań, prowadzonych z sowietami i z uwagi na zacieśnienie stosunków gospodarczych rząd Rzeczypospolitej zamierza ustanowić w Moskwie przedstawicielstwo ekonomiczne przez utworzenie stanowiska radcy handlowego przy poselstwie polskiem. Urząd ten będzie utworzony od dnia 1 października br.

Poseł Patek wyjechał do Moskwy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 8. Sin. Poseł Patek wyjechał dziś o godzinie 9-tej rano do Moskwy odprowadzony przez ministra Knolla i posła w Angorze Wierusz-Kowalskiego, oraz kierownika referatu rosyjskiego p. Przesmyckiego.

Metropolita prawosławny w Rosji stanął po stronie sowietów

Moskwa, 20 8. PAT. Metropolita Sergjusz, najwyższy dostojnik kościoła prawosławnego w Rosji, który dotychczas energicznie zwalczał rząd sowiecki, ogłosił sensacyjną proklamację, w której staje zupełnie po stronie sowietów i wzywa gminy ortodoksyjne, by

uznały rząd sowiecki jako prawny. Odezwa Odezwa podpisana jest przez metropolitę Sergjusza, metropolitę Tweru i pięciu innych wyższych dostojników kościoła prawosławnego. Zwolennikom kościoła ortodoksyjnego, którzy prowadzą propagandę przeciwko sowietom zagranicą, proklamacja grozi klątwą za dalsze jej prowadzenie.

Dalszy ciąg dyskusji na konferencji w Zurychu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Zurych. 20. 8. ŻAT. Po posiedzeniach poszczególnych komisyj odbyło się ponowne plenarne posiedzenie konferencji. Podczas posiedzenia odbył się dalszy ciąg dyskusji nad referatami.

Poseł **Dr. Federbusch** polemiował z jidysystami w sprawie polityki szkolnej.

Rabin Dr. Nurok z Rygi podniósł w swem przemówieniu skuteczna działalność komitetu delegacji żydowskiej w Paryżu i zasługi Leona Motzkina i Złotopolskiego. Dr. Nurok domaga się popierania ruchu narodowego w środowisku młodzieży żydowskiej w Europie Zachodniej.

Nomberg rozwinął w dłuższem przemówieniu zasady ideologji folkistycznej. Po dokładnem omówieniu kwestji językowych, Nomberg wysuwa na czoło potulaty produktywizacji mas żydowskich.

Mosinsohn z Tel Awiwu domaga się, aby Żydzi zagraniczni wzięli w obronę Żydów prześladowanych w Rosji sowieckiej.

Dr. Szabad z Wilna broni szkolnictwa w języku żydowskim.

Meller domaga się w swojem przemówieniu, aby jako podstawę żydowskiej polityki narodowej w poszczególnych krajach przyjęto zasadę niezawierania koalicji z kierunkiem reakcyjnym, ani też popieranie go w jakiejkolwiek formie.

Rabin **Simon** z Jerozolimy w swojem przemówieniu proponuje niesienie pomocy Żydom w różnych środowiskach żydowskich i proponuje zwołać konferencję z udziałem zarówno ofiarujących pomoc, jak i korzystających z tej pomocy.

Następnie Komisja Mandatowa podaje do wiadomości, że zostało zatwierdzonych 65 mandatów delegatów z prawem głosu, którzy reprezentują 13 krajów. Przewodniczący Nachum Sokolow wygłosił następnie przemówienie podkreślając charakter reprezentacyjny konferencji.

Walka o emancypację narodu żydowskiego

Referat prof. Dubnowa na konferencji zurychskiej.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Zurych, 20. 8 ŻAT. W referacie swoim pt. „Stare i nowe formy walki o emancypację żydowską" **prof. Dubnow** dał przegląd historyczny walki Żydów o emancypację w różnych epokach W pierwszym okresie dążność emancypacji wyraziła się w formie walki o prawa obywatelskie, przytem narodowość żydowska była negowana. W okresie tym wysunęły się na czoło tendencje asymilatorskie, lecz dążności narodowe zyskiwały coraz bardziej na sile i wreszcie rosyjska rewolucja marcowa w 1917 przyniosła „magna charta" żydowskich praw narodowych. Potem Rosja utrzymała w kraju teror bolszewicki i wojnę domową. Trzy miljony Żydów rosyjskich znajduje się na równi z całą ludnością Rosji pod terorem bolszewików.

Dalszem stadjum żydowskiej walki emancypacyjnej było uznanie prawa mniejszości żydowskiej w traktatach pokojowych. Jest to ostatnia forma emancypacji żydowskiej. Dla zrealizowania osiągniętych zdobyczy potrzebna jest nietylko intensywna walka, lecz również rozległa akcja o skali międzynarodowej. Asymilanci zachodni, którzy sprzeciwiali się obecnej konferencji, sami postawili siebie poza nawias żydowskiej społeczności. Masy żydowskie odrzucają wszelkie próby oznaczenia żydostwa jako grupy religijnej. Młode pokolenie żydowskie usposobione jest narodowo i prowadzi intensywną walkę o żydowską reprezentację narodową.

W najbliższych dniach nastąpi rozwiązanie Rady m. Lwowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 8. Sin. W prasie lwowskiej toczy się polemika czy rząd ma dostateczną podstawę do rozwiązania tymczasowej Rady m. Lwowa.

Stwierdzić należy, że istotnie Rada miejska została rozwiązana reskryptem namiestnika Korytowskiego dnia 30 6 1915. W przepisanym terminie nikt przeciwko temu postanowieniu nie wniósł sprzeciwu. Równocześnie został mianowany komisarzem rządowym starosta Grabowski. Od tej chwili datują się rządy komisarskie we Lwowie, które trwają po dzień dzisiejszy. Rząd ma zatem zupełne prawo rozwiązania Rady miejskiej co też nastąpi w dniach najbliższych. Jednakże należy stwierdzić, że proponowana pierwotnie kandydatura na stanowisko komisarza szefa D. O. K. Dobrowolskiego jest nieaktualna.

Śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego objął sędzia śledczy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 8. Sin. Dzisiejsza „Rzeczpospolita" donosi, że sprawą zaginięcia gen. Zagórskiego zainteresowały się ostatnio najwyższe czynniki sądowe, które przejęły dochodzenia śledcze z rąk żandarmerji i przekazały je sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi.

Pułkownik żandarmerji Piątkowski, który prowadzi śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego, oświadczył w wywiadzie na pytanie czy jest możliwość przypuszczenia, że gen. Zagórski nie uciekł, iż teza o porwaniu gen. Zagórskiego jest wymysłem i złośliwością wyssaną z palca. Dotychczasowe śledztwo w każdym szczególe nie pozwalało chociażby na chwilę przypuszczać, że gen. Zagórski nie uciekł.

Samobójstwo posterunkowego w Warszawie

Warszawa. 20. 8. Sin. W bramie domu nr. 128, przy ul. Chmielnej postrzelił się z rewolweru 38-letni Stefan Kaczyński, posterunkowy. Powodem tego kroku było złe położenie materjalne.

Bankiet na cześć Sokołowa i Motzkina

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Zurych. 20. 8. ŻAT. Delegacja amerykańska na konferencji obrony praw żydowskich urządziła bankiet na cześć Sokołowa i Motzkina. Przewodniczył rabin Dr. Wiese.

Zmiany w M. S. Z. nastąpiły za wiedzą min. Zaleskiego

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 20 8. Sin. Podana przez jedno z pism warszawskich wiadomość, jakoby w M. S. Z. zostały przeprowadzone zmiany personalne bez wiedzy ministra Zaleskiego jest nieprawdziwa. Należy stwierdzić, że zmiany zarówno w centrali jak i na placówkach konsularnych i dyplomatycznych nastąpiły nie tylko za wiedzą ministra Zaleskiego lecz i również na jego zarządzenie jeszcze przed chorobą.

Pogrzeb wojewody Manteuffla w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 20. 8. Sin. Dziś o godz. 9. przybyły tutaj zwłoki wojewody Manteuffla. Po nabożeństwie odbył się pogrzeb. Rząd na pogrzebie reprezentował minister Składkowski.

Skład delegacji polskiej na sesję jesienną Ligi narodów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 8. Sin. Jak się dowiadujemy skład delegacji na tegoroczne zgromadzenie Ligi Narodów został w ostatniej chwili ostatecznie ustalony. Jako pierwszy delegat będzie występował p. minister **Zaleski**, drugi minister **Sokal**, pozatem w skład delegacji wejdzie komisarz **Strassburger** i prof. Un. Jag. **Rostworowski**. Zgromadzenie rozpocznie się dnia 5 września.

Nowy naczelnik wydziału bankowego w min. skarbu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 20. 8. Sin. W tych dniach mianowany został naczelnikiem wydziału bankowego w ministerstwie skarbu p. Władysław Broniewski, zachowując nadal stanowisko kierownika Inspektoratu handlowego w departamencie obrotów pieniężnych tegoż ministerstwa.

Prace nad ujednostajnieniem regulaminu więziennego w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 8. Sin. W ministerstwie sprawiedliwości pod kierownictwem wiceministra Cara opracowywany jest projekt ujednostajnienia regulaminów więziennych we wszystkich trzech dzielnicach. Dotychczas regulamin ten był w każdej dzielnicy inny.

Konfiskata prasowa w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 8. Sin. Z polecenia Komisarjatu Rządu policja skonfiskowała nr. 134. tygodnika pod tytułem „Wiadomości parafji wszystkich świętych". z datą 21 bm.

Aresztowanie złodziei brylantów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 8. Sin. Policja polska ujęła wraz z ajentami prywatnymi policji paryskiej złodziei brylantów, którzy przekradli się z brylantami do Polski.

W wiązku z aferą tą dowiaduję się, że niedawno dokonano w Paryżu kradzieży brylantów na szkodę jubilerów Singer et Comp. Firma ta powierzyła w komis niejakiemu Gordonowi Rajczukowi, właścicielowi kilku kamienic w Paryżu, partję brylantów ogólnej wartości około 40.000 dolarów. Po jakimś czasie Rajczuk znikł, a ślady doprowadziły do Polski. Rajczuka aresztowano w Bydgoszczy w chwili, kiedy odbierał listy na poczcie, jednakowoż nie znaleziono przy nim brylantów.

Groźne pożary na południu Francji

Paryż. 20 .8. PAT. Depesze z Tulonu i Marsylji donoszą o nowych ogniskach pożarów, które wybuchły między innemi w miejscowości Frejus, skąd musiano ewakuować szpitale. Wojsko i straż pożarna walczą z pożarem, który rozszerza się.

Autonomja kulturalna dla Słoweńców w Austrji

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego).

Wiedeń, w sierpniu..

Republika austrjacka nie chce być spadkobiercą monarchji austro-węgierskiej, której maksymą w stosunku do swoich poszczególnych narodowości było owo fatalne: „divide et impera“.

Niema dziś w Europie państwa bez mniejszości narodowej i republika austrjacka, na swoich bli sko siedem miljonów mieszkańców, posiada dość stosunkowo liczne mniejszości narodowe, z któremi bądź to dobrowolnie, bądź to pod naporem stosunków, chce dojść do ładu. Dziś przypatrzmy się jednej z mniejszości austrjackiej, mieszkającej na południowych krańcach państwa — Słoweńcom w Karyntji. Austrja jest właściwie państwem związkowem, autonomicznych krajów, jednym z tych krajów jest Karyntja. Przy ostatnich wyborach do sejmu w Karyntji lista słoweńska uzyskała 9578 głosów. Cyfra ta wskauje na zwartą i silną mniejszość słoweńską, cieszącą się pomocą swoich braci we własnem państwie w Jugosławji, którzy bacznie śledzą położenie i rozwój Słoweńców austrjackich. iNejednokrotnie już były stosunki między Austrją a Jugosławją dość napręźone, a co więcej ,liczne osiedla niemiecko-austrjackie musiały na własnej skórze odczuć, że po wojnie światowej minęły czasy „divide et impera“! Pod naporem więc faktów, jakie życie stworzyło, z pewną domieszką doświadczenia, jakie republika zawdzięcza byłej monarchji, miarodajne czynniki czuły się zniewolonemi do uregulowania stosunku do mniejszości słoweńskiej. Słoweńcy austrjaccy uzyskać mają autonomję kulturalną. Zasady, obecnie wcielane w życie, w stosunku do Słoweńców nie są atoli obce Austrji, przynajmniej teoretycznie. Były kanclerz Austrji i wódz socjal-demokracji Dr. Karol Renner na długo jeszcze przed nieszczęsną wojną, propagował ideę kulturalnej autonomji dla ludów austrjackich, jako wyjście z chaosu i odwiecznych walk narodowościowych wewnątrz państwa, które podkopały byt państwa. Renner wówczas ze swoją teorją narodowościową, wedle której narodowość nie musi być związana z własną ziemią, był samotnie wołającym na puszczy.

Sejm podejmując ideę Rennera, załatwia obecnie prawo autonomji dla Słoweńców. Wedle tego prawa mają obywatele austrjaccy narodowości słoweńskiej, którzy dnia 1 stycznia 1927 ukończyli 20 rok życia, tworzyć publiczno-prawną społeczność, stanowiącą samodzielnie o swoich narodowych i kulturalnych potrzebach. Obywatele ci wciągnieci zostają do narodowej księgi słoweńskiej, do tzw. narodowego katastru. Mniejsość słoweńska wybiera, jako swój organ Radę Narodową, wybieralną na cztery lata i składającą się z 12 członków. Rada Narodowa jest osobą prawną. Zastępuje ona na zewnątrz słoweńską narodowość w Austrji i zaspakaja wszelkie potrzeby kulturalne Słoweńców. Rada Narodowa wysyła swoich przedstawicieli do rozmaitych instytucyj państwowych, ustanawia budżet i zawiadywa temi środkami finansowemi, które Karyntja przydziela mniejszości słoweńskiej, jako całości. Osoby czynne w Radzie i jej wszelcy urzędnicy muszą być obywatelami austrjackimi.

Społeczność słoweńska jest uprawnioną do powołania do życia różnorakich instytucyj społecznych i kulturalnych, kursów i szkół różnego typu w języku własnym. Uzyskuje prawa samoopodatkowania swoich członków. Rada Narodowa może w Karyntji wybudować własne szkolnictwo, na wzór państwowego. Szkoły słoweńskie stają się szkołami rządowemi, zarzadzanemi przez Radę, a pod naczelną kontrolą państwową. Swiadectwa i dokumenty wystawiane są w języku słoweńskim i państwowym.

Oto w ogólnych zarysach plan autonomji. Austrja, jakkolwiek wiele życzeń Słoweńców nie zostaje zaspokojonych, daje dowód liberalnej tendencji, która wybudowana, usuwa możliwości rozrostu irredenty słoweńskiej. Tem samem staje się nadanie autonomji mniejszości słoweńskiej w Austrji wyraźnym wskaźnikiem w stosunku i do innych mniejszości w Austrji i dla państw również innych.

Dr. T. Nussenblatt.

WĄŻ W KOŁNIERZU. Pewna Angielka kupiła — jak donoszą dzienniki londyńskie — kosztowny kołnierz futrzany. Mieszkająca u niej siostra młodsza pożyczyła pewnego wieczora ów kołnierz, a wróciwszy do domu, powiesiła go na wieszaku drzwi sypialni siostry.

Nazajutrz zrana, właścicielka kołnierza znalazła go na podłodze, zganiła więc siostrę za niedbalstwo i powiesiła kołnierz w szafie. Szafa była otwarta i nazajutrz kołnierz znalazł się znów na podłodze. Zdawało się to podejrzane właścicielce kołnierza. Starannie więc złożyła kołnierz w pudle. Nazajutrz przerażone siostry znalazły go pod łóżkiem, pochwciwszy więc ów ruchomy kołnierz, zawiozły go czempręDzej do kuśnierza.

Wziąwszy kołnierz w ręce, kuśnierz poczuł w nim coś miękkiego, nadpruł więc podszewkę i oto z pod podszewki wypełzł szybko — wąż. Widocznie gad dostał się do kołnierza, który przywieziony był z Ameryki, podczas transportu i leżał spokojnie, dopóki nie dostał się do ciepłego mieszkania nabywczyni cennego futra.

MICHAŁ ZOSZCZENKO

Łaźnia

Słyszałem, że w Ameryce są wspaniałe łaźnie. Przyjdzie, naprzykład, obywatel, wrzuci do specjalnej skrzynki bieliznę i idzie się myć. Nie boi się bynajmniej, że mu co zginie, numerku nawet nie bierze.

Czasem tylko przezorniejszy Amerykanin powie służącemu:

— Gut boj, a popilnujcie tam.

I tyle.

Wymyje się Amerykanin i wraca, a tu mu podają czystą bieliznę, wypraną i wyprasowaną. Kalesony — bielsze od śniegu. Dziury połatane, pozaszywane. To jest życie!

I u nas niczego łaźnie. Ale gorsze. Choć też umyć się można.

Z numerkami też istne utrapienie. W zeszłą sobotę poszedłem do łaźni (trudno, sądzę, jeździć do Ameryki), — dają mi dwa numerki. Jeden na bieliznę, drugi na palto i czapkę.

Gdzież nagi człowiek może schować numerki? Po prostu — nigdzie. Kieszeni niema. Do brody nie przywiążesz.

Ażeby nie zginęły, przymocowałem więc do każdej nogi po numerku i wszedłem do łaźni.

Co stąpię — obijają się o nogi. Niezbyt to przyjemne, a jednak chodzić muszę. Szukam szaflika. Cóż to za mycie bez szaflika? Kpiny i tyle.

Szukam wytrwale. Patrzę, a jeden obywatel myje się w trzech szaflikach naraz. W jednym stoi, nad drugim mydli głowę, trzeci zaś przytrzymuje lewą ręką, by mu go ktoś nie ściągnął. Pociągnąłem za trzeci szaflik, by go wziąć sobie, ale obywatel nie ustępuje.

— Czego chcesz, powiada, — szaflem między oczy?

Odpowiadam mu:

— To nie carskie czasy, ażeby szaflikami ludzi rozbijać. Cóż za egoizm. Przecież i inni muszą się umyć. To nie teatr, gdzie wszystko numerowane.

Odwrócił się do mnie tyłem i myje się dalej.

— Nie będęż nad nim stał, jak kat nad dobrą duszą, — pomyślałem. Na złość gotów się myć trzy dni z rzędu.

Odszedłem.

Po godzinie patrzę, a tu jakiś dziadyga się zagapił i puścił z rąk szafel. Po mydło poszedł, czy poprostu zamyślił się. Dosyć, że zdobyłem to — czego chciałem.

Niestety. Szaflik jest, to niema gdzie usiąść. Mycie na stojąco, — to nie mycie.

Trudno jednak. Myję się stojąc.

A tu wokół mnie pralnia odchodzi, aż miło. Jeden spodnie pierze, drugi trykoty, trzeci też coś wyżyma. Tylko więc co się umyłem i znów jestem brudny. Pryskają, szelmy. A hałas taki dokoła, że odchodzi chęć od mycia.

— Pal ich djabli, — pomyślałem. W domu się domyję.

Idę po rzeczy. Odbieram za numerkiem bieliznę i odzienie. Patrzę, — wszystko moje, tylko spodnie nie moje.

— Obywatele, — mówię. — W moich spodniach była tu dziurka. A w tych — ot, gdzie?

A łaziennik odpowiada:

— Nie nasza rzecz pilnować dziurek. To nie teatr, powiada.

Dobrze. Wciągam te spodnie, idę po palto. Nie chcą wydać bez numerku. Zapomniałem go zdjąć z nogi. Trzeba się rozbierać. Zdjąłem spodnie, szukam, ale papierka niema. Rozmiękł snadź w kąpieli.

Oddaję numerek — nie chcą.

— Niema tak dobrze — mówią. — Każdy obywatel natnie sobie numerków — palt nie upilnujesz. Poczekaj, mówi, aż się publiczność rozejdzie. — Wydam to, które zostanie.

Tłumaczę:

— A jeżeli, bratku, jaki łach zostanie? To nie teatr. Opiszę, jak wygląda. Jedna kieszeń podarta, drugiej niema wcale. Co do guzików, to górny jest, a dolnych brak.

Wydał wreszcie. I numerka nawet nie chciał.

Ubrałem się, wychodzę na ulicę. Przypominam sobie nagle, że zapomniałem mydła.

Wracam z powrotem. W palcie nie wpuszczają.

— Trzeba się rozebrać, — dowodzą.

— Na Boga, obywatele nie mogę przecież poraz trzeci się rozbierać. To nie teatr. Zwróćcie mi choć wartość mydła.

Nie zwraca się.

Nie, — to nie. Poszedłem bez mydła.

Rzecz prosta, czytelnik będzie ciekaw: — cóż to za łaźnia? Gdzie się mieści?

Co za łaźnia? Ano, zwykła, za 20 groszy.

—///—

Z DNIA

Sumienie świata

Sacco i Vanzetti nadal zawieszeni są między życiem a śmiercią. Trybunał Najwyższy stanu Massachussets oddalił ich odwołanie, tak, że w dniu jutrzejszym umieszczeni zostaną na fotelu elektrycznym — o ile w międzyczasie nie zwycięży sumienie świata.

Dziwną zaprawdę jest sprawa tych dwóch anarchistów włoskich. Co jej nadało tak olbrzymi rozgłos, co spowodowało, że poruszyła ona cały świat kulturalny? Zapewne, męka wyczekiwania śmierci przez siedem długich lat jest torturą, jakiej nie wymyśliła najokrutniejsza inkwizycja. Ale, wkońcu, dzieje się wszakże dzisiaj na świecie — i czyż nie działo się zawsze? — tyle krzywd, tyle bezprawia, tyle okrucieństw wołających o pomstę do nieba, że trudno właściwie zrozumieć dlaczego akurat w tej sprawie zareagowało tak gwałtownie sumienie świata.

Sumienie świata... Jeszcze do niedawna mówiono o niem z dużym sceptycyzmem. Gdzież go szukać? Na jakiej mapie, w którym kraju? Kiedy nasz niezapomniany Nordau apelował do „sumienia Europy", odpowiedzią było głuche milczenie. I istotnie, jeżeli to sumienie nawet istnieje, to chyba przywalone jakąś potwornie olbrzymią górą egoizmu i czegoś jeszcze znacznie gorszego — indyferentyzmu. Ileż rozgrywa się w naszych oczach tragedyj — czyż nie przechodzimy nad niemi obojętnie do porządku? A oto dwaj mizerni biedacy, o których niewinności bynajmniej nie jesteśmy przekonani, mają być straceni— i to nas wyprowadza z równowagi i zniewala do płomiennych protestów. Gdzież tkwi przyczyna?

Jeżeli narzekamy na indyferentyzm jednostki ludzkiej i widzimy w nim przeważne źródło zła panującego w świecie, to jednak przyznać trzeba, iż źródło tej „opieszałości serca" (jak się wyraża jeden z pisarzy niemieckich) tkwi nietyle w samej naturze człowieka, ile może w naturze urządzeń ludzkich, w strukturze życia społecznego. Jednostka czuje się wobec nich bezsilną i dlatego opuszcza ramiena wobec tkwiącego w nich względnie wypływającego z nich bezprawia. Najtypowszym przykładem w tym względzie jest zjawisko wojny. Wszyscy uznają ją jako zło, a jednak nikt przeciw niej nie podnosi buntu, gdyż widzi się wobec niej kompletnie bezsilnym. Równie bezsilnymi jesteśmy — lub przynajmniej takimi się czujemy — wobec nędzy, wobec krzywd społecznych, wobec bezprawia wokół nas panującego. To poczucie niemocy, bezsilności zabija w nas, a w każdym razie przygłusza, przytępia nasze sumienie.

Ale przecież i pomimo wszystko — sumienie świata istnieje i żyje. Wtedy, kiedy nie czuje na sobie dławiącej zmory własnej niemocy, budzi się ono i wybucha jasnym płomieniem szlachetnego buntu. Wówczas zdolne jest do wielkich porywów i do serdecznych ofiar.

Nad głową Sacca i Vanzettiego wisi nóż. Wina ich jest wątpliwa. A jeśli nawet są winni, to siedem lat męki dostateczną są karą. Sumienie świata nie może więc pojąć, dlaczego w takim razie mają zginąć. I protestuje.

Czy protesty pomogą — niewiadomo. Ale fakt, że afera nieszczęśliwych dwóch ludzi zdolała w tak potężnej mierze poruszyć opinję publiczną, dowodzi, że sumienie świata jednak jest czemś żywem i realnem. Jeśli tak rzadko się budzi i tak słabo reaguje na krzywdę i bezprawie, to tylko dlatego, że nie wierzy w swą siłę. Gdzie wierzy, potrafi zadrżeć w oburzeniu i dążyć do zmian na lepsze w otaczającym nas świecie. Brak wiary zabija w nas inicjatywę i sumienie. W. B.

Wobec sprawy Sacco Vanzetti

Uczucie ludzkości powinno górować nad innymi motywami

Paryska „Gazette des Tribunaux" przypomina, z okazji głośnej sprawy Sacco i Vanzetti, analogiczne wypadki kryminalne. Pierwszy zdarzył się przed 94 laty w Holsztynie. Skazany na śmierć był niejaki Joachim Henryk Rhmake, za morderstwo i podpalenie. Początkowo miał być tłuczony kołem, co mu jednak złagodzono do zwykłego ścięcia głowy toporem. Rhamke miał być stracony w Pinnenbergu, czyli na miejscu popełnionej zbrodni odległem o 12 kilometrów od Altony, gdzie siedział w więzieniu. Skazańca, za którym postępował tłum wielotysięczny, prowadzono skutego w kajdany, na miejsce kaźni. W chwili jednak, kiedy kondukt miał już przebyć barjerę placu, ukazał się jeździec, powiewający chustką białą, z okrzykiem:

— Halt! Rozkaz króla!

Urzędnik który miał sprawdzić na miejscu wykonanie wyroku i wygotować stosowny akt urzędowy, był nieco zaniepokojony. Kazał podać sobie pismo na którem odczytał:

— Wstrzymać wyrok na Rhamkem aż do nowego rozkazu. Podpisano' Król.

Ale dokument nie był formalny, bez zwykłych pieczęci i bez kontrasygnacji ministra sprawiedliwości. Urzędnik jednak pomyślał: spełnienia wyroku nie można już odrobić. Lepiej zatem poczekać na sprawdzenie dokumentu. Refleksja słuszna. Stwierdzono, że król, przebywający wówczas na kuracji w Karlsbadzie, uległ prośbie doktora Piotra Robke'go, przyjaciela rodziny Rhamke'go, który też, jako kolega szkolny samego zbrodniarza, uważał go za niepoczytalnego i na tej zasadzie otrzymał łaskę królewską, z adnotacją jednak, że stan umysłu zbrodniarza należy jeszcze raz zbadać. Król wygotował sam, dla pośpiechu, akt, bez uciekania się do zwykłych formalności, ponieważ zwłoka była, w tym razie, nie dopuszczalna. Skazańca poddano raz jeszcze badaniu psychjatrów, którzy jednogłośnie stwierdzili, że Rhamke jest za swe czyny zupełnie odpowiedzialny. Król jednak, kiedy mu powtórnie wyrok do podpisu przedstawiono, zawyrokował:

— Zważywszy, że rewizja sprawy nastąpiła nie z woli skazanego i zważywszy, że skazaniec prowadzony na miejsce kaźni, przeżył już wszystkie wzruszenia w oczekiwaniu śmierci, a powtórzenie tych wzruszeń, byłoby już okrutnem pastwieniem się nad zbrodniarzem, zamieniamy mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Wyrok taki był słuszny, ludzki i sprawiedliwy.

Inny wypadek. Jeszcze w 17-tym wieku. Niejaka Stefania Gillet, skazana na śmierć, przyczem kat dwukrotnie chybił, raniąc ją tylko silnie w szyję i głowę, została przez tłum wyrwana z rąk oprawcy, wyleczona z ran i ułaskawiona.

Obydwa te wypadki, Rhamke'go i Heleny Gillet, powinny dać do myślenia amerykańskim wykonawcom sprawiedliwości i przekonać ich, że uczucie ludzkości powinno zawsze górować nad innymi motywami, choćby się miało do czynienia z jak najbardziej legalnym wyrokiem.

Na horyzoncie politycznym

Przedstawiciele Polski w Unji Międzyparlamentarnej

Na kongresie Unji Międzyparlamentarnej, którego otwarcie nastąpi w Paryżu 25 bm. Polska reprezentowania będzie przez delegację w następującym składzie: 1) prof. Bronisław Dembiński, prezes delegacji, 2) poseł Bolesław Bator (ZLN), 3) poseł Seweryn Czetwertyński (ZLN), 4) wicemarszałek sejmu Jan Dębski (Piast), 5) poseł Władysław Kosydarski, skarbnik grupy Piast, 6) poseł Eugenjusz Naumann (Zjedn. niem.), 7) senator Stanisław Posner (PPS), 8) poseł Feliks Raczkowski (Zw. Lud. Nar.), 9) poseł Leon Reich (K. Ż.), 10) Stanisław Czosnowski sekretarz grupy. Niektórzy członkowie delegacji znajdują się już zagranicą, pozostali udają się do Paryża dnia 21 bm.

Dookoła zmniejszenia załogi aljanckiej w Nadrenji

Nota francuska do rządu angielskiego.

Według informacyj, nadchodzących z Paryża, wiadomość o nocie francuskiej, wysłanej przez Qui d'Orsay w odpowiedzi na noty lipcowe angielskiego Foreign Office w sprawie zmniejszenia załogi francuskiej w Nadrenji, potwierdza się. Treść noty nie jest oczywiście dotąd znana, a sprawa zmniejszenia załogi zadecydowana być miała na onegdajszej Radzie ministrów francuskich, jednakże nastrój prasy angielskiej jest raczej przychylny zmniejszeniu załogi i wyczekujący pozytywnego stanowiska w tym kierunku także ze strony Paryża, a to w związku z onegdajszem zawarciem francusko-niemieckiego traktatu handlowego.

Za kulisami audiencji v. Hoescha u Poincare'go

Jak wiadomo przyjął onegdaj premjer francuski Poincare posła niemieckiego w Paryżu v. Hoescha. Oficjalny komunikat francuski mówi wprawdzie o prywatnym charakterze audjencji, jednakże nie ulega już dziś wątpliwości, że wizyta stała w związku z finalizacją francusko-niemieckiego traktatu. Mówią jednak również o poruszeniu na audjencji sprawy zmniejszenia załogi francuskiej w Nadrenji.

W każdymbądź razie warto zaznaczyć, że nie jest to przyjęte w świecie dyplomatów, by premjer, nie będący równocześnie ministrem spraw zagranicznych przyjmował przedstawiciela obcego państwa w celu omówienia z nim bieżących zagadnień.

To też pojawiły się w Paryżu na ten temat najsprzeczniejsze pogłoski. Jedni w dobrze poinformowanych kołach twierdzą że rozmowa spowodowana była wyraźnem życzeniem francuskiego min. spraw zagranicznych Brianda, inni przypuszczają, że rozmowa toczyła się ponad głową ministra spraw zagranicznych. W Paryżu krążą nawet pogłoski, że w związku z polepszeniem się stosunków francusko-niemieckich, oczekiwać należy bardziej nieprzychylnego stanowiska Anglji wobec Niemiec. Inni znów snują domysły, że autorami tych pogłosek są Niemcy, którzy chcieliby doprowadzić do zamącenia stosunków angielsko-francuskich.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 21 sierpnia

Kraków (422 m) 13'30—14'30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon". 15'30—18'35 Transmisja z Warszawy. 18'40—19 Nadprogram. 19—19'55 Wieczór z recytacjami „O Kasprowiczu" — p. Dr Zofja Ciechanowska i p. J. Bujański. 20—20'30 Komunikat sportowy i in. 20'30 Koncert. Wykonawcy: pp. Ewa Bandrowska-Turska, Władysław Pawłowski (śpiew) i Franciszek Zachara (fort.) W programie m. in. Mozart, Liszt, Massenet i Verdi. 22 Transm. z Warszawy. 22'30 Transm. koncertu z restaur. „Pavillon".

Warszawa (1111 m) 12 Komunikaty. 15'30 Koncert z „Doliny Szwajcarskiej". 17—17'35 Audycja dla dzieci 17'35 „Okrężne", sztuka J. Korzeniowskiego. 18'55—19'10 Komunikaty. 19'35—20 Odczyt „O japońskim teatrze". 20'30 Koncert. 22 Komunikaty.

Poznań (270 m) 18'40—19'20 Program dla dzieci. 20'30—22 Muzyka polska (z udziałem chóru). 22'20 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517.2 m) 11 i 16 Koncerty. 20 Jednoaktówki.

Berlin (483.8 m) 6'30 Koncert. 11'30, 17 i 20 Koncerty.

Lipsk 365.8 m) 20 „Tosca", opera

Hamburg (394.7 m) 20 „Biała dama", opera Boieldieu.

Longenberg (468.8 m) 20'15 „Wesołe kumoszki", opera Dra Nicolaia.

O pożyczkę narodową na cele rolnictwa w Palestynie

Dyskusja przedkongresowa uwzględnia stosunkowo mało problem przezwyciężenia obecnej sytuacji w Palestynie. Prasa sjonistyczna pisze wiele o zamierzanych reformach, które ma uchwalać kongres, o nowym składzie Egzekutywy i odmiennych niż dotąd metodach pracy w Palestynie. Mało natomiast słychać haseł i planów w kierunku opanowania kryzysu gospodarczego w Palestynie. O jednym z tych planów pisze w „Haolamie" A. Najdicz.

Omawiając realne zadanie wyjścia z obecnej sytuacji gospodarczej w Palestynie, żąda A. Najdicz zaciągniecia **wewnętrznej pożyczki narodowej**. Pożyczki zewnętrznej w chwili obecnej nie można uzyskać. Brak dla niej odpowiedniego zabezpieczenia. Pożyczka wewnętrzna nie wymaga nazbyt wielkiego zabezpieczenia. Majątek Keren Hajesod i Keren Kajemeth w Palestynie, ich dochody roczne i grunta, które będzie można nabyć za fundusze pożyczki, — wszystko to będzie dostateczną podstawą dla uzyskania pożyczki. Przeciwnicy tej formy osiągnięcia funduszów twierdzą, że pożyczka wpłynie niekorzystnie na Keren Hajesod, który już umocnił swe stanowisko w żydostwie. Takie same argumenty wysuwano w stosunku do Keren Kajemeth, kiedy stworzono Keren Hajesod. Obawy atoli okazały się niezasadnionemi. Prawda, że Keren Hajesod jako jeden z wierzycieli, będzie miał obowiązek spłacać roczny procent w pierwszych latach, atoli wskutek pożyczki wewnętrznej uwolni się od pracy kolonizatorskiej. Pracę tę przejmie zarząd funduszów, uzyskanych z pożyczki. — Zgodnie ze swym celem, fundusze będą obrócone nietylko dla kolonizacji chaluców, lecz także różnych elementów stanu średniego, przez co wzmoże się emigracja i zwiększy liczba Żydów w Palestynie. Jubileuszowy kongres sjonistyczny powinien dać znowu narodowi wielkie hasło. Powinien ogłosić pierwszą rolnicza pożyczkę narodowa. Hasło to uzyska zapewnie zgodę wszystkich ugrupowań sjonistycznych.

—o§o—

Zjazd Agudy w Niemczech

Berlin. (ŻAT) Dnia 14 bm. otwarty został w Berlinie zjazd organizacji „Agudas Izrael" w Niemczech. W zjeździe uczestniczyło 60 delegatów z różnych miejscowości w Niemczech. Na zjeździe była również licznie reprezentowana młodzież. Przed otwarciem zjazdu odbyła się narada w sprawach palestyńskich. Zjazd otwarty został przez P. Gottfrieda Goldschmiedta z Halberstadtu. Na przewodniczącego obrano p. Jakóba Rosenheima z Frankfurtu. Po krótkiej dyskusji ustalono, że siedziba „Agudas Izrael" w Niemczech mieścić się będzie w Hamburgu. Rabin Dr. Pinchas Kohn z Centrali Wiedeńskiej w dłuższym referacie zobrazował sytuację „Agudas Izrael" w różnych krajach. Referent wskazał, że nie bacząc na przeciwieństwa dzielnicowe w Polsce „Aguda" w Polsce prowadziła jednolitą politykę i osiągnęła poważne sukcesy przy wyborach do gmin żydowskich. Referent podkreślił również przyjazny stosunek rządu polskiego do „Agudas Izrael" i wyraził zadowolenie ze statutu gmin żydowskich w Palestynie.

Inwalidzi żydowscy wobec konferencji zurychskiej

Biuro Centralne światowej organizacji żydowskich Inwalidów Wdów i Sierót wojennych komunikuje, że światowa organizacja żydowskich ofiar wojennych, uchwaliła brać udział w światowym kongresie dla obrony praw żydowskich w Zurychu, przez delegację, złożoną z p. posła Hellera, Dr. Molknera (Polska) i prof. Lasara (Austrja).

Biuro odniosło się do całego szeregu osobistości, biorących udział w kongresie, a stojących z organizacja inwalidzką w kontakcie (jak nadr. prof. Chajes, poseł Thon, prezes Tadger (Bułgarja) i in.), by poparli czynnie usiłowania delegacji.

* * *

Poseł Dr. Thon, bawiąc dla poratowania zdrowia na kuracji, nie mógł wyjechać na konferencję zurychską.

Czy ugoda żydowsko-rumuńska?

Wymiana depesz między ministrem Titulescu a Lucienem Wolfem.

Londyn (ŻAT). Minister spraw zagranicznych Rumunji, Titulescu, przesłał do sekretarza „Joint Foreign Committee", p. Luciena Wolfa, depeszę następującej treści: „Niniejszem potwierdzam odbiór pisma W. P. z dnia 6 czerwca w związku z cenną korespondencją W. P. z ministerstwem spraw zagranicznych. Spieszę również zakomunikować, że list ten rozważony został z należytą uwagą, podobnie jak i inne pisma W. P. Równocześnie donoszę, że porozumienie, zawarte **przez rząd rumuński z przedstawicielami ludności żydowskiej, jest najlepszym dowodem, że rząd rumuński szczerze dąży do urzeczywistnienia prawdziwego spokoju między wszystkimi obywatelami**".

P. Lucien Wolf w imieniu „Joint Foreign Committee" przesłał w odpowiedzi depeszę do ministra Titulescu, w której powiedzianem jest między innemi: „Z prawdziwem zadowoleniem przyjęliśmy wiadomości o zawarciu porozumienia między rządem rumuńskim a społecznością żydowską. Porozumienie **takie daje najlepszą gwarancję pokoju społecznego, który jest naszem gorącem pragnieniem**".

Jak broni się reprezentant Węgier w Ameryce przed zarzutem antysemityzmu?

New Jork. (ŻAT) W Williamstown (stan Massachusetts) odbyła się w tych dniach konferencja amerykańskiego instytutu politycznego, w której wzięło udział przeszło 200 członków instytutu, przeważnie profesorów uniwersytetu oraz polityków zagranicznych. Obecnym był również przedstawiciel Anglji Sir Arthur Willert, przedstawiciel Włoch hr. Sforza oraz przedstawiciel Niemiec Dr. Reinhold. Prof. Spenzer w swym referacie p. t. „Dyktatura przeciwko demokracji w Europie" szeroko omówił sprawę antysemityzmu na Węgrzech. Po referacie prof. Spenzera zabrał głos przedstawiciel poselstwa węgierskiego w Waszyngtonie, Johann Pelenyi który usiłował obronić postępowanie rządu węgierskiego. Źródła antysemityzmu na Węgrzech tkwią jego zdaniem w ciężkiej sytuacji ekonomicznej kraju, oraz w wielkiej liczbie Żydów (?) w szeregach bolszewickich. Mówiąc o „numerus clausus", Pelenyi twierdził, że jest to jedynie środek tymczasowy, który zostanie zniesiony, skoro tylko warunki gospodarcze się polepszą. Przez wprowadzenie „numerus clausus", rząd uchronił (!) Żydów od jeszcze gorszych konsekwencyj. Antysemityzm na Węgrzech, zakończył p. Pelenyi, jest zjawiskiem przejściowem i z czasem zupełnie zaniknie.

———

WIEDEŃSCY ANTYSEMICI PRZECIWKO PAPIEŻOWI. Pogłoski o mającej się ukazać encyklice papieskiej przeciwko antysemityzmowi, jak już donosiliśmy, bezpodstawne, wywołały zaniepokojenie wśród antysemitów wiedeńskich. Przywódca związku antysemitów oświadczył: Świat cały cierpi pod jarzmem Żydów i wolnomularzy. Katolicy austrjaccy będą się wszelkiemi siłami bronili przeciwko ewentualnym próbom rozwiązania sprawy żydowskiej w drodze cyrkularza papieskiego. Tron apostolski winien zaniechać wszelkich prób ingerencji do spraw pro- czy anty-żydowskich.

ZATWIERDZENIE WYROKU PRZECIW BANDYTOM W PALESTYNIE. Sąd najwyższy w Palestynie zatwierdził wyrok niższej instancji dotyczącej bandytów, którzy w m. maju br. napadli na jadącego autem do Jerozolimy biskupa anglikańskiego Dr Rennie Mc Innes i obrabowali go.

Dwaj uczestnicy napadu zostali skazani na śmierć zaś trzeci na 15 lat ciężkiego więzienia. Sąd przysądził również 250 funtów [illegible]wie po szoferze, który zabity został podczas napadu.

J. BURLA

ŻONA, KTÓREJ NIE ZNOSIŁ

POWIEŚĆ

Z hebrajskiego przełożył Dr. Jeremjasz Frenkel.

I.

Dzisiaj nazywają go ludzie emfatycznie i z poważaniem Chawadża Daud Chadad, bo znają go jako posiadacza wielu dziesiątek tysięcy funtów; dziś jest poważanym mężem lat pięćdziesięciu, wysokiego wzrostu, o pełnej twarzy z krótko strzyżoną, już nieco szpakowatą bródką, okalającą jego ładną twarz; jego duże i czarne oczy patrzą żywo i nie bez dumy na otaczający go świat.

Ale niegdyś, przed jakiemi trzydziestu laty, był to tylko Daud Chadad, handlarz drobiu i jaj w ulicy żydowskiej w Starem mieście, w Jerozolimie.

* * *

Ten-to Daud Chadad, wysoki i chudy młodzieniec marokański wysiadł dnia pewnego z matką swą Masaudą, z wozu, który przywiózł kilku „gości" do grobu Racheli. W chwili, kiedy zsiadał z wozu, biło mu serce nieco silniej, niż zwykle: czy „sprawa" tym razem się uda, czy też i dziś będzie się matka gniewała i oburzała na jego „wybór"?

Gdy wraz z matką wstępował na schodki, prowadzące do hali grobowej, mówił prawie na głos sam do siebie: „Nie jest to snać bez powodu, że pierwsze spotkanie ma nastąpić w tem świętem miejscu. Miejsce — to nie drobnostka... Oto grób Racheli... I ona — nazywa się Rachela... Ma to swe znaczenie... Pośrednik, który „sprawą" pokierował jest pobożnym i dobrym człowiekiem...

Pośrednikiem był dozorca grobu Racheli, Chacham Szymon, który był przed kilku laty sąsiadem Dauda, a jest wujem Racheli. Ona pochodzi z Hebronu i przyjechała wczoraj z matką do Jerozolimy, na zaproszenie innego kandydata do swej ręki, Bencjona Kohena „pisarza". Tenże Bencjon pisywał listy dla starych kobiet, miał bardzo ładny głos i często pełnił obowiązki kantora w bóżnicy.

Przyjeżdżał też często do Hebronu ze starcami i staruszkami albo z „pielgrzymami", którzy przybywali z miast tureckich i znali jego rodziców.

Rodzice Bencjona i jego wujowie już przed wielu laty osiedli w Jerozolimie. Znają ich powszechnie i nazywają „Kohenami ze Stambułu", wielu z tej rodziny słynęło w swych miastach rodzinnych jako „chazenowie". Ojciec Bencjona, Ch. Bechor Kohen, utrzymywał się nietylko ze śpiewu, lecz był także „dżarach" (cyrulikiem) i fryzjerem, a mały jego sklepik był znany wszystkim mieszkańcom ulicy żydowskiej; tam rwał on zęby, puszczał krew ludziom cierpiącym, golił głowy; ponadto polecał swym pacjentom różne leki, a opowiadał im dowcipy i anegdoty, aby ukoić ich ból!

Bencjon urodził się w Jerozolimie. Był jeszcze chłopcem, kiedy go ojciec odumarł. Rzemiosła ojcowskiego nie nauczył się, ale odziedziczył po przodkach piękny głos, więc był lubiany jako śpiewak i „chazan".

Starcy i staruszki, osiedliwszy się w kraju, a chcąc pisać listy do swych dzieci zagranicą, posługują się nim chętnie jako „pisarzem".

Podczas pobytu w Hebronie widywał Rachelę i „zapytywał" ją kilka razy, ale odpowiedzi nie otrzymywał. Teraz, w miesiącu Elul, wysłano umyślnie człowieka do Hebronu i umówiono oficjalne „widzenie" na placu przed grobem Matki Racheli — może świętość miejsca dopomoże „sprawie".

Ale on się jej nie podobał; dlatego jej wuj Ch. Szymon nawiązał „sprawę" z Daudem. Może ten tak ładny chłopiec, jej się spodoba. Doniósł tedy Daudowi, że ona dziś nie wróci do Hebronu, lecz spędzi cały dzień przy grobie Racheli; również i rodzina Ch. Szymona przyjechała dziś, by odwiedzić grób Racheli. Tylko matka Dauda, osoba nerwowa i kapryśna, o niczem nie wiedziała, mogła się tedy obrazić, że ją trudzą na „widzenie" z narzeczoną, która powinna była raczej w jej domu się stawić.

Cieszył się Daud, że sprawa tak się udała. Kiedy jednak zbliżył się do bardzo niskiego wejścia hali grobowej, kiedy schylił się i przestąpił próg, uderzył go jękliwy zgiełk modłów, wznoszonych przez stare kobiety „aszkenazyjskie", które, modląc się, rozpaczliwie zawodziły. Serce mu zabiło, dreszcz go przejął. Uważał to za niedobry znak...

W porównaniu z jaskrawem swiatłem, jakie panowało na dworze w ten upalny dzień elulowy, w hali grobowej panowała zupełna ciemność. Przez chwilę przystanął Daud z matką na miejscu przy murze i starał się rozejrzeć w ciemności. Ciepłe powietrze, przepojone dusznym zapachem oliwy, palącej się w dziesiątkach lampek, zatamowało mu oddech i zaciążyło na piersi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Dr Jeremiasz Frenkel.

Hebrajskie wydanie pism Pereca*

Mimo rozłamu, jaki się w ostatnich czasach potworzył między hebraistami a jidyszystami, pozostaje niezaprzeczonym fakt, że obie nasze literatury mają conajmniej trzech wspólnych pisarzy klasycznych: Mendelego, Pereca i Szolem-Alejchema. Każdy z tych trzech pisarzy marzył za życia o pełnem hebrajskiem wydaniu swych dzieł: romantyczny miłośnik hebrajszczyzny Szolem-Alejchem równie jak zażarty jidyszysta Perec i jak zimny sceptyk literacki Mendele. Ten ostatni któremu Pan Bóg nie poskąpił lat życia i użyczył zdolności do pracy w sędziwym wieku, najgruntowniej problem rozwiązał: stworzył sam klasyczne, trzytomowe wydanie hebrajskie swych dzieł — twór absolutnie oryginalny, zdaniem wielu przewyższający wartością oryginał żydowski. Szolem-Alejchem byłby taksamo postąpił jak jego ubóstwiany „dziadek“, ale zabrakło mu do tego lat życia i sił do pracy; za to znalazł idealnego tłomacza w osobie swego zięcia I. D. Berkowicza, który poświęcił swój własny, bardzo znaczny talent twórczy i oddał się w zupełności pracy około przekładu pism Szolem-Alejchema. Że ta praca, po wydaniu ośmiu nieocenionych tomów, uległa przerwie — nad tem czytelnik hebrajski mocno boleje, nie tracąc jednak nadziei, że Berkowicz kiedyś swą pracę dokończy.

Najgorzej miała się sprawa z hebrajskiem wydaniem dzieł Pereca. Właściwie tylko sam Perec był powołany do przełożenia swych dzieł na język hebrajski. Perec był jednym z najwybitniejszych stylistów hebrajskich na szego czasu, wszechwładnym mocarzem językowym i subtelnym twórcą formy. Były jednak przyczyny, że nie dokonał tego dzieła, którego dokonał Mendele. Nie lekceważenie dla hebrajszczyzny, jak sobie może niejeden powierzchowny „znawca“ tłumaczy. Jidyszysta Perec kochał język hebrajski w tak przesadny sposób, że o zmianę jednego słowa w swym hebrajskim feljetonie gotów był z każdym redaktorem staczać walki na śmierć i życie. Rzecz miała się raczej przeciwnie: Perec był zbyt wymagający i precyzyjny, aby do przekładu swych dzieł zabrał się w sposób lekkomyślny; z drugiej strony był zbyt bogaty w wiecznie nowe oryginalne pomysły. aby z lekkiem sercem poświęcić kilka lat życia pracy tłumaczeniowej.

Już za życia Pereca wydała „Tuszija“ cztery hebrajskie tomy jego pism, w przekładach cudzych, bezimiennych i — rozumie się — lichych. Lite złoto żydowskiego oryginału Pereca przemieniło się w brzęczący tombak. — Czyżby stary język hebrajski istotnie nie był w stanie dogonić ognistego pegaza młodożydowskiego? Tak się prawie wydawało. Bolel nad tem cytelnicy hebrajscy, najwięcej zapewne bolał sam Perec, który jednak pogodził się z istniejącym przekładem, dla braku lepszego.

Dopiero w ostatnim roku przedwojennym udało się odeskiej „Morii“ (Bialik i p. — obecnie „Dwir“) skłonić Pereca do przygotowania nowego wydania hebrajskiego jego pism. Perec miał sam przekładać i poprawiać obce przekłady. Rezultat był tensam, tylko poprawianie było żmudniejszą pracą od własnego przekładu. W rezultacie wychodził hebrajski styl Pereca. Nieoceniony, szczerozłoty hebrajski Perec. W ten sposób doszedł do skutku jeden tom, który obejmował „powiastki ludowe“ i otrzymał nazwy „Mipi haam“.

Było to arcydzieło stylowe. Szczyt artyzmu wyraził się w formie skromnego prymitywu, najsubtelniejsze cyzelowanie doprowadziło do skrajnej prostoty, dusza golusu przemówiła po hebrajsku.

Nim jednak ten tom opuścił prasę, minęło parę lat, podczas których zaszły dwa smutne wypadki: wojna światowa i śmierć Pereca. Podjęta przez „Moriję“ wiekopomna praca — urwała się.

Wydawcy długo się namyślali i — wymyślili. Swoją drogą: niezupełnie szczęśliwie i niezawsze konsekwentnie.

Po przepięknym pierwszym tomie nastąpił bardzo słaby tom drugi, który miał jednak na czele wypisane hasło: zebrać to, co wyszło z pod pióra Pereca w oryginale hebrajskim, bez względu na objektywną wartość. Do drugiego tomu weszło kilka wierszy z haskalicznej epoki Pereca, cały „Hangaw“ i ogłoszone po różnych pismach hebrajskie szkice dramatyczne Pereca.

Cóż to za utwory?

Perec miał swoją długą epokę haskaliczną, kiedy ogłaszał bardzo liche wiersze w „Haszacharze“ Smolenskina. Wiązanka takich wierszy otworzyła właśnie nasz tom. W czasach przełomu, między haskalą a odrodzeniem, zapalił się Perec do Heinego i idąc jego śladami, wydał wcale ładny zbiorek poezyj lirycznych, pt. „Hangaw“ (Harfa). Ten zbiorek wszedł w całości do tomu drugiego. Następnie Perec napisał kilka hebrajskich szkiców dramatycznych, naogół bardzo słabych. Te wypełniły drugi tom do reszty.

Lecz skąd wziąć trzeci tom i dalsze? Była droga: dokonać nowego, godnego przekładu. „Dwir“ tą drogą nie poszedł. Obrał łatwiejszą. Podał treść dawnego wydania „Tusziji“ niezmienioną, choć mit Garnierung“. Tu i ówdzie weszło jakieś tłomaczenie, dotąd nieogłoszone; zmieniono porządek; powiększono format; zostawiono dużo niezadrukowanych kartek — i w ten sposób otrzymano siedm dalszych tomów — po cenach palestyńskich — ale bez wartości.

Dopiero dziesiąty tom był powrotem do idei tomu drugiego. Ten tom objął feljetony i artykuły dziennikarskie, które Perec swego czasu w pismach hebrajskich ogłosił. Uważam ten tom za bardzo wartościowy, gdyż rzuca on dużo światła na Pereca jako człowieka i literata. Przytem egzemplarze dzienników i miesięczników, gdzie te feljetony i t. p. były swego czasu umieszczane, należą dziś do wielkich rzadkości. Tę stronę pracy Pereca zna starsze pokolenie ledwie z pamięci, młodsza generacja wcale jej nie zna. Zebranie tego materjału w jednym tomie jest tedy wielką zasługą wydawnictwa.

O tym tomie szczegółowo — innym razem.

*) Artykuł niniejszy ma służyć za informacyjny wstęp do rzeczowego omówienia aktualnego w chwili obecnej dziesiątego tomu hebrajskiego wydania pism J. L. Pereca — wyd. „Dwir“, Tel-Awiw 5667.

ROMAN BRANDSTAETTER.

Klonowicz

Gdy już opar wieczorny pieści fale Wisły,
oświetlone szczap smolnych czerwonym płomieniem,
rewiny zmiętych żagli, sieci oka bystre
śpią na tyłach komięgi nieruchomym cieniem.

Skręcając lniane sznury na szerokie jadra,
pracują ciężko firki w zwarto zjętych łódkach,
co świecąc nieprzystojnie zdartych boków zadrą,
dyszą smoły zapachem i paloną wódką.

Na dnie barki pękatej korczaki pojemne,
wioseł dłonie szerokie i gęste chobotnie,
leżą zdatne do walki na połowy senne,
co plonem darzą mozół obfitym stokrotnie.

A zdala błyszczą brzegi, gdzie fala w piach pluszcze,
sen najśmielszych rybaków, cel wszystkich wędrówek —
ziemia spruta skibami, woniejąca tłuszczem,
jak mięsem napełniony okrągły krzynówek.

Przegląd ruchu literackiego we Francji

Do bogatego dorobku literackiego kolonji żydowskiej w Paryżu przybył jeszcze jeden ciekawy egzemplarz. Jest nim książka Andre Billy'ego i Mojżesza Twerskiego, zatytułowana **„Le Fleau du Savoir“**. Jest to jakby pierwsza pieśń epopei awanturniczej młodego Żyda rosyjskiego, którego przyciąga do siebie i porywa wkońcu z dawnego otoczenia kultura Zachodu. Menasze Fojgel, bohater tej epopeji, to znany u nas dobrze typ „bochera“, spędzającego swoje młode lata w bethamidraszu nad foljałami gemary i księgami rabinów, któremu jednak wiedza, tu nabyta, nie wystarcza, Tęsknota za „szerszymi horyzontami“, ów „bicz wiedzy“, wypędza go w daleki świat. Menasze opuszcza Rosję wraz ze swoją młodą żoną w chwili, kiedy ma być wcielony do szeregów armji rosyjskiej. Widzimy go jużto w Berline, jużto w paryskiej dzielnicy Hotel de Ville, gdzie jako krawiec pracuje na utrzymanie. Przygody awanturnicze, opisy przejścia przez granicę są pełne humoru, opisane w sposób zajmujący i zabawny. Po „Jacobie“ Bernarda Lecache i opowieściach żydowskich braci Tharand, książka ta podaje jeszcze jeden charakterystyczny epizod z życia żydostwa wschodniego, tak mało znanego we Francji.

Znany żydowsko-francuski powieściopisarz i publicysta, **Józef Kessel**, okazuje stale wielką ruchliwość pisarską. Niedawno ukazał się nakładem „Nouvelle Revue Francaise“ jego nowy zbiór nowel p. t. **„Les Coeurs Pures“** (Czyste serca). Są to historje ludzi o sercach czystych nie moralnie, ale z instynktu. „Mizerja i heroizm epoki naszej, — powiada Kessel, — wyzwoliła u wielu ludzi instynkty wszelkiego rodzaju, od najszlachetniejszych do najwstrętniejszych... Serca instynktowe są czyste, tak jak wino, kamień lub też jak trucizna; czyste tak przez swoją gwałtowność, jak i przez swoją nieskazitelność“.

W jednej z tych nowel zapoznaje nas autor z osławionym naczelnikiem band ukraińskich, atamanem Machno. Machno występuje tu w całej „czystocie“ swego serca. Skazany niegdyś na ciężkie roboty za pewne przestępstwa, w czasie rewolucji rosyjskiej zrzucił z siebie kajdany i teraz ten przeciętny niegdyś złoczyńca stał się postrachem Ukrainy, nowoczesnym Attylą lub Dżengis-Chanem, który na czele swojej bandy morduje, niszczy i pudpala z sadystyczną namiętnością, napada na podróżnych, porywa dziewczęta dla rozbawienia swoich żołdaków i na poćwiartowanych zwłokach swych ofiar urządza uczty i tańce. Zdawałoby się, że to zwierzę w ludzkiej postaci nie da się nigdy okiełzać. A jednak pewnego dnia znalazła się wśród jego branek młoda Żydówka, o zadziwiającej piękności, która zdołała go ułagodzic i zawładnąć nim. Historie „czystych serc“, oparte na faktach rzeczywistych z ostatnich lat powojennych, są dziełem nieprzeciętnem ze względu na artystyczne ujęcie, oraz prawdą psychologiczną i świadczą o niezwykle subtelnym talencie Kęssla.

Również nakładem „Nouv. Rev. Franc.“ ukazała się ciekawa powieść **Martine'a Maurice** p. t. **„Nuit et jour“** (Noc i dzień). Autor przeprowadził tutaj trudny eksperyment umieszczenia rozprawy filozoficznej w ramach powieści. Tematem tej rozprawy jest próba wyjaśnienia odwiecznego konfliktu między miłością a pożądaniem, między sercem a ciałem. Schopenhauer w „Metafizyce miłości“ uważa miłość za genjusz rasy, a nie za specyficzny produkt imaginacji. Maurice stara się wniknąć w głąb podmiotowego odniesienia się człowieka do wszelkich aktów związanych z tworzeniem i kontynuowaniem gatunku ludzkiego, a których zrozumieniu stoi na przeszkodzie namiętność Jego bohater jest odmalowany w chwilach, kiedy przeżywa całą skalę imaginacyj, marzeń i halucynacyj, które możemy niejako kontrolować i analizować, a jednak nie możemy odpo-

wiedzieć na pytanie: Co się dzieje w człowieku w ciągu owych trzech minut? Maurice nie rozstrzyga problemu, ale przez żywe oddanie momentów patetycznych, przez wniknięcie w głąb tajemnicy życia mężczyzny i kobiety okazał, że literatura nie tylko nie ustępuje pod tym względem rozprawom filozoficznym lub klinicznym, ale siłą swojej ekspresji może je nawet przewyższyć.

W „Larousse Meusuel" pojawiło się piękne studjum o „Chłopach" Reymonta, napisane przez tłumacza tego dzieła na język francuski, prof. Frank L. Schoella. Mówiąc o intenzywnem rozpowszechnianiu dzieła Reymonta, przypomina Schoel między innemi, że już w trzy lata po ukazaniu się „Chłopów" w kompletnem wydaniu polskiem ukazał się przekład niemiecki w Jenie, dokonany przez Jana Pawła Kaczkowskiego, poczem następują kolejno w krótkich odstępach przekłady: rosyjski, czeski, angielski, hiszpański, jako przedostatni francuski, a wkońcu przekład japoński. Prof. Schoell zauważa, że nasz laureat Nobla, będąc polskim romantykiem, dokonał dzieła klasycznego. „Chłopi" bowiem Reymonta to nietylko chłopi wsi polskiej, ale mimo ich specyficznego charakteru i mimo pewnych rysów odrębnych, można w nich rozpoznać wieśniaków całego świata. Oto dlaczego, — zdaniem prof. Schoella, — powieść Reymonta dotarła wprost do serc wszystkich ludów, zyskała ogólne zrozumienie i uznanie, czego wyrazem było właśnie przyznanie nagrody Nobla.

Panait Istrati, znany pisarz rumuńsko-francuski, zapowiedział niedawno, iż w najbliższym czasie ma wydać wraz z jednym z pisarzów francuskich, powieść z życia Żydów rumuńskich. **M. Korzennik.**

Jubileusz Galsworthy'ego

Jeden z najpopularniejszych powieściopisarzy i dramaturgów angielskich, John Galsworthy obchodził przed kilku dniami jubileusz 60-lecia urodzin.

Rozporządzając umiejętną techniką, nie wahającą się przed przestrzenią i obszarem grubych tomów, składających się na jedną powieść, stał się Galsworthy niejako literackim historykiem jednej z epok angielskiego mieszczaństwa. Mimo, iż autor „Forsyte Saga" jest interpretatorem i malarzem ludzkiego życia z wszystkiemi jego tradycjami, ale i namiętnościami, nie przestał Galsworthy nigdy być objektywnym i bodajże najskrupulatniejszym i najuczciwszym pisarzem w sprawiedliwem i ponadpartyjnem stawianiu problematów społecznych. Pisma tego typowego dżentlemena literatury pełne są bystrych, nierzadko i subtelnych spostrzeżeń, porozrzucanych na wielkich przestrzeniach tu i ówdzie pedantycznych już nawet rozdziałów. Z pod maski zupełnej objektywności i jakby chwalącej się sobą pedanterji, wygląda jednak ku nam z dzieł Galsworthy'ego głęboką litością i zrozumieniem ludzkiej doli wezbrane serce. Dla Anglików są pisma Galsworthy'ego jak gdyby wiernem zwierciadłem, odbijającem ich sposób i styl życia; dla nas są jego powieści jak gdyby wiernemi opisami „kraju i ludzi". W po wojennych zresztą powieściach stał się Galsworthy bardziej zadumanym i skomplikowanym.

Jako dramaturg, jakkolwiek ostatnio wcale popularny, nie zdobył się jednak Galsworthy na żadną naprawdę dramatyczną sztukę, hołdując zbytnio graniczącemu już niemal z fotografowaniem wprowadzaniu środowiska społecznego na scenę. Powodzeniem cieszyły się jednak mimoto sztuka „The Skin Game", oparta na konflikcie arystokracji z przemysłem, oraz wystawiona również i w Wraszawie „Loyalties", wprowadzająca na scenę sprawę niezrozumienia przez świat aryjski walczącego o sprawiedliwość świata żydowskiego.

Sprawiedliwości bowiem szuka i daje wyraz całą swą twórczością John Galsworthy. **(Te)**

Kronika literacka

DZIEŁO KIPLINGA PO HEBRAJSKU. W wydawnictwie „Omanuth" w Palestynie wyszło dzieło Kiplinga „Księga dżungli" w tłumaczeniu Brocha.

CZĘŚĆ PAMIĘTNIKÓW TEODORA HERZLA, odnoszących się do jego podróży po Palestynie, ukazała się w języku hebrajskim w tłumaczeniu Wardiego.

O WYSTAWĘ DZIEŁ MAKSA LIBERMANA W PARYŻU. Reakcyjny dziennik francuski „L'action Francaise" donosi, że minister oświaty Herriot zamierza urządzić w Paryżu wystawę obrazów prof. Maksa Libermanna. Dziennik rojalistyczny ostro występuje przeciwko temu projektowi i wspomina, że Libermann na początku wojny europejskiej podpisał znany manifest intelektualistów niemieckich. Rada konserwatorów muzeum narodowego również wypowiedziała się przeciwko projektowanej wystawie, pomimo to, będzie ona jednak urządzona.

NOWE CZASOPISMO LITERACKO ARTYSTYCZNE W POLSCE. Jesienią br. ukazać się ma w Poznaniu 1 zeszyt nowego czasopisma literacko-artystycznego „Euforion". W skład redakcji pisma wchodzą m. in. prof. M. Sobeski, J. Jachowski i A. M. Swinarski. Pierwszy zeszyt nowego czasopisma poświęcony będzie sztuce grupy „Czar taka", przyczem odpowiedni artykuł umieścić ma E. Zegadłowicz. Pismo będzie wytwornie ilustrowane.

„A. CZECHOW, JAKO LEKARZ I PISARZ". Na taki temat ogłosił K. B. Duclos, nakładem B. Grasseta w Paryżu, dysertację doktorską. Autor wychodząc z założenia, że Czechow przez długi czas wykonywał zawód lekarza, wykazuje w swej pracy, jaki to wpływ wywarła medycyna na twórczość popularnego nowelisty rosyjskiego.

PAMIĘĆ JEDNEGO Z NAJWYBITNIEJSZYCH POETÓW FLAMANDZKO BELGIJSKICH, Karola de Coster uczcią radja niemieckie w Hamburgu (394.7 m, o g. 16'15) i w Stuttgardzie (379.7 m, o g. 20'15) w poniedziałek 22 bm. — W Lipsku uka że się również nowy niemiecki przekład czołowego dzieła de Costera, tłumaczonego także na język polski pt. „Sowizdrzał" („Ulenspiegel").

UPADEK IDEALIZMU W SZTUCE. W jednym z niedawno ogłoszonych artykułów konstatuje Tomasz Mann upadek idealizmu w sztuce, uważa to jednak za objaw przejściowy. Przedewszystkiem są jeszcze kraje, gdzie idea sztuki ocalała, następnie idealizm w sztuce jest tylko odbiciem idealizmu wogóle, na który przyjdzie jeszcze czas. Żyjemy wprawdzie w „epoce faszystowskiej", antyidealistycznej", ale można spodziewać się, że w połowie niniejszego wieku przyjdzie do głosu ideologja, nieraz już jako „liberalna" chowana do grobu. Oczekiwanie tego zbliża do siebie Niemcy i Francję, dwa państwa, gdzie znajdują jeszcze taki przytułek idee wolności i człowieczeństwa.

„DEMON" HAUPTMANNA. Nowa powieść Hauptmanna „Der Damon" ukazywać się będzie naprzód w odcinku feljetonowym „Vossiche Zeitung", a potem wyjdzie w odbitce książkowej u S. Fischera.

PŁYWACZKA NA SCENIE. Znana pływaczka niemiecka Gertrude Ederle będzie grała główną rolę w sztuce Juliusa Perstla „Dover-Calais", mającej być wystawioną w New Jorku.

KSIĄŻKA O PSYCHOLOGJI TWÓRCZOŚCI PUSZKINA. Znany badacz twórczości Puszkina, Hoffmann ogłosić ma wkrótce obszerne i ciekawe studjum o psychologji twórczości największego rosyjskiego romantyka. Studjum ukaże się w języku francuskim.

NOWA POWIEŚĆ J. GALSWORTHY'EGO. John Galsworthy, który, — jak to na innem miejscu działu literackiego obszerniej donosimy — obchodził przed kilku dniami jubiliusz 60-lecia urodzin, ukończył właśnie, jako dalszą część słynnej swej książki „Forsyte" nową powieść pt. „Łabędzi śpiew". Nowa powieść ukaże się równocześnie w języku angielskim w Londynie i w Nowym Jorku, oraz w przekładzie niemieckim L. Schalita nakładem P. Zsolnay'a we Wiedniu. — W tym samym nakładzie wiedeńskim ukaże się niemiecka monografia L. Schalita o twórczości J. Galsworthy'ego.

SAMOBÓJSTWO PISARZA JAPOŃSKIEGO. Jeden z najpopularniejszych nowelistów współczesnej literatury japońskiej, Rynosuke Akutagawa popełnił niedawno samobójstwo przez otrucie się. Przyjaciołom swym napisał denat w liście, iż „doszedł do przekonania i wniosku, że śmierć piękniejsza jest od życia". Samobójstwo znanego nowelisty japońskiego wywołało zrozumiałą sensacje, tembardziej, że nie miał on właściwie powodu do targnięcia się na swe życie. Miał sławę, dobrze wiodło mu się pod względem materjalnym. liczył 36 lat i czuł się najzupełniej zdrowy, posiadał piękną żonę i troje dzieci i żył szczęśliwy i zadowolony. Aż tu pewnego razu doszedł do przekonania, że śmierć jest piękniejsza i w ciągu dwóch lat studjował wszystkie metody samobójców, decydując się wreszcie na truciznę. W pozostałych po japońskim noweliście papierach oświadcza Akutagawa, że już Buddha zalecał swym uczniom samobójstwo.

UDRAMATYZOWANE ŻYCIE PIOTRA ARETINO. Nakładem Oesterheld'a w Berlinie ukaże się wkrótce sztuka dramatyczna, mająca za temat życie Piotra Aretino Autorem sztuki jest H. J. Rehfisch. — Z innych sztuk niemieckich wymienić wypada nową komedję Ludwika Fulda, pt. „Romantyka filmowa".

WSPOMNIENIA MŁODZIEŃCZE O HENRYKU IBSENIE. W związku z niedawną 21-letnią rocznicą śmierci i zbliżającem się stuleciem urodzin Henryka Ibsena, ogłosił biljotekarz król. książnicy w Kopenhadze, Dr F. G. Knudtson wspomnienia młodzieńcze o autorze „Branda".

Z INSTYTUTU GŁUCHONIEMYCH I OCIEMNIAŁYCH W WARSZAWIE

W Państwowym Instytucie Głuchoniemych w Warszawie (pl. Trzech Krzyży) czynione są przygotowania do rozpoczęcia roku szkolnego i roku pracy Instytucja, założona przez Staszica, w roku obecnym wchodzi już w 110 rok istnienia swego. Instytut obecnie liczy głuchoniemych 220, ociemniałych zaś 60.

W Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych istnieje dla ociemniałych bardzo dobrze zaprowadzone przedszkole, szkoła powszechna, następnie szkoła muzyczna, oraz warsztaty pracy, jak szczotkarstwo itp. Instytut od niedawna został upaństwowiony. Czyni się ustępstwa w uzależnieniu od stopnia zamożności danych opiekunów.

PRZEGLĄD PRASY.

Wśród afer, podejrzeń i prezentów

Śledztwo na martwym punkcie. — Dwugroszówka powtarza swoje. — Dlaczego „Robotnik" zakwitł rumieńcami? — Jeszcze o prezencie samochodowym.

Prowadzący śledztwo w aferze gen. Zagórskiego ppułk. Piątkowski oświadczył m. in. w wywiadzie dziennikarskim:

— Żandarmerja prowadzi śledztwo nadal. Po mimo iż stanęło ono na martwym punkcie nie zaniechaliśmy i nie zamierzamy zaniechać tej sprawy.

...Do tej pory o losach gen. Zagórskiego nic nam, niestety, nie wiadomo, pomimo, iż wszystkie granice zostały mocno obstawione przez żandarmerję.

Zarządziliśmy skrupulatne badanie dokumentów osobistych wszystkich przejezdnych, lecz ni gdzie nie stwierdzono by gen. Zagórski, jako Zagórski przekroczył którąkolwiek granicę.

Na to zauważa „Gaz. Warsz. Por." (Dwugroszówka), nadal obstając przy swojej tezie uprowadzenia gen. Zagórskiego:

A więc po dwóch tygodniach — śledztwo stanęło na martwym punkcie". Poszukiwania za „zbiegiem" — bo to jest kierunek, po którym śledztwo się toczy — nie wydały żadnego rezultatu. Nie dziwimy się, że „Kurjer Czerwony" mógł wobec tego napisać:

Ślady ucieczki zostały zatarte, jak dotąd genjalnie.

Ale czy zamiast przypuszczać, że była to „genjalna ucieczka", nie łatwiej dojść do wniosku, że mamy tu do czynienia nietylko z ucieczką, lecz z uprowadzeniem gen. Zagórskiego? Bo ukrycie gen. Zagórskiego przez osoby trzecie nie wymagałoby już wcale tłumaczenia tajemniczego zniknięcia genjalnością. Wobec tego, że śledztwo poszukiwało „zbiega" — inne tropy przez dwa tygodnie pozostały zapewne nietknięte.

Dziś jednak, gdy śledztwo stanęło na martwym punkcie, czy nie byłoby wskazane z tej martwoty go ruszyć i spróbować poszukać możliwych sprawców uprowadzenia generała.

Historję zwiniętego niedawno organu NPR „Głosu Codziennego" nazwał „Robotnik" — „kartką z dziejów korupcji". Replikuje na to w „Dwugroszówce" p. Ad. Nowaczyński:

...sześć miesięcy temu blady i anemiczny „Robotnik" tuż po sejmowych mowach towarzyszów Pragera i Kluszyńskiego zakwitł nagle rumieńcami licznych ilustracyj, poprawiwszy sobie format i papier. Widoczne było to, że jakaś swojska domorosła opatrzność znów łaskawszem okiem spojrzała w stronę Wareckiej. I wtedy, jak to łatwo przekonać się można na dwa, czy trzy miesiące stępione ostrze opozycji Jego Muści, a towarzyszowi Zarembie pozwolono palcem ekonomicznym w bucie kiwać, ale na szarym końcu. A znów kiedy Wilnianin Litwinowi zaczął się hardo stawiać i pryncypał nie się rozgaworzył, posypały się, jak z rogu Amaltei jednego dnia inseraty rządowe, a to Banku Rolniczego, a to Państw. Kasy Oszczędności, a to Państwowego Monopolu, cztery bite strony, zaczem gotówki, jak lodu.

Do sprawy samochodowej pułk. Rayskiego, o której wczoraj na tem miejscu była mowa, wraca „Robotnik":

Mimo, iż spodziewamy się nowej irytacji „Głosu Prawdy", zapytujemy: 1) co to jest za jednostka prawna, czy organizacyjna „lotnictwo polskie", obdarowane przez firmę Lorraine-Dietrich dwoma samochodami? Jeżeli Departament lotnictwa, to — śmiemy zauważyć — nie powinien był przyjąć od swojego dostawcy tego kosztownego podarku; 2) co znaczy twierdzenie, że jeden z tych samochodów został oddany „do dyspozycji" płk. Rayskiemu, drugi — kpt. Orlińskiemu? Do jakiej dyspozycji? Urzędowej, czy prywatnej? Jeżeli do „dyspozycji" prywatnej, to na jaki okres? Jeśli bowiem na okres trwałości samochodu, to byłoby to równoznaczne z obdarowaniem obu lotników już za pośrednictwem M. S. Wojsk. podarkami firmy, będącej w szerokich stosunkach handlowych z M. S. Wojsk., a ściślej — z departamentem lotniczym.

(b)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Ograniczenie poboru podatku majątkowego

Komunikat Izby Skarbowej w Krakowie

Zgodnie z dotychczasowemi zarządzeniami Ministerstwa Skarbu pobór podatku majątkowego, przypadającego w myśl ustawy z 11 sierpnia 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 746) został ograniczony w następujący sposób:

a) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) w I. i III. grupie kontyngentowej do 100 procent definitywnego podatku bez zwyżki kontyngentowej,

b) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) w II. grupie kontyngentowej do połowy podatku ze zwyżką kontyngentową.

Celem osiągnięcia wpływów preliminowanych z tytułu podatku majątkowego w budżecie na rok 1927/28 zarządziło Ministerstwo Skarbu pobór od płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł majątku) na poczet zaległości tego podatku dalszej raty w wysokości 0.8 procent od szacunku majątku ustalonego w roku 1925 przy wymiarze podatku majątkowego.

Rata płatną jest w dwóch równych częściach pierwsza do dnia 15 listopada 1927, druga do dnia 15 stycznia 1928.

Płatnicy niższych stopni nie podlegający zwyżce kontyngenotwej obowiązani będą uiścić w tychże terminach resztę przypadającego od nich podatku majątkowego.

Płatnikom, którzy nadpłacili dotychczasowe raty podatku majątkowego zaliczy się nadpłacone kwoty na pokrycie należności płatnych w myśl niniejszego zarządzenia.

O wysokości zaległości podlegających ściągnięciu i o terminach płatności tychże zostaną płatnicy pisemnie zawiadomieni.

—o§o—

PRZYJAZD KIEROWNIKA AMERYKAŃSKO-POLSKIEJ IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ DO POLSKI.

Z Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie komunikują nam: Na początku września przybywa do Polski na dwumiesięczny pobyt p. W. E. Lord, kierownik amerykańsko-polskiej Izby handlowej i przemysłowej w Stanach Zjednoczonych. Celem przyjazdu p. Lorda jest wejść w bezpośredni kontakt z polskiemi organizacjami handlowo-przemysłowymi oraz poszczególnymi przemysłowcami i kupcami, którzy interesują się rynkiem amerykańskim, co niewątpliwie przyspieszy zorganizowanie eksportu towarów polskich do Stanów Zjednoczonych na większą skalę. Następujące artykuły mogą znaleźć zbyt w Stanach Zjednoczonych: wyroby lniane, bawełniane, wełniane, meble, chemikalja, cegła, cement, budulec, dachówka, wyroby żelazne, rury, wyroby emaljowane, pierze i puch, krochmal, miód, nasiona, galanterja, zabawki, wosk naturalny i ziemny, grzyby, przybory kościelne etc.

Podczas pobytu w Polsce, p. Lord będzie miał swoje biuro w amerykańsko-polskiej Izbie handlowo-przemysłowej, Pałac Staszica, 72 Nowy Świat, Warszawa.

JAKIE SKŁADY PIWA WYKUPUJĄ ŚWIADECTWA III. KATEGORJI HANDLOWEJ. Min. Skarbu przypomniało podległym władzom, że t. zw. hurtowne składy piwa, sprzedające wyłącznie piwo, należy zaliczać do III. kategorji handlowej, niezależnie od tego, czy dokonywana tam jest sprzedaż hurtowna czy też detaliczna. Jednakże składy nieodpowiadające warunkom przepisanym w ustawie przemysłowej (załącznik do art. 23) muszą nabywać świadectwa przemysłowe II. kategorji. Do takich zaliczone są m. in. te składy, w których prócz właściciela zatrudnia się więcej niż jednego dorosłego najemnego subjekta handlowego, lub które utrzymują więcej niż 2 odrębne składy, wreszcie prowadzące sprzedaż w kilku pokojach. Rozporządzenie to obowiązuje już od 1 lipca br. (v.)

MIĘDZYNARODOWY TARG DUNAJSKI W BRATISLAWIE. W dniach od 21 bm. do 2 września br. odbędzie się w Bratislawie doroczny Międzynarodowy Targ Dunajski. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, że konsulaty czechosłowackie w Polsce udzielają zniżek wizowych, podobnie jak i koleje czechosłowackie zniżek cen biletów dla zainteresowanych przedstawicieli polskiego handlu i przemysłu.

TONAŻ HANDLOWY ANGLJI RÓWNA SIĘ TONAŻOWI CAŁEGO ŚWIATA. Według ostatnich obliczeń budowa morskiego tonażu handlowego w Anglji w pierwszem półroczu 1927 r. zbliża się do poziomu przedwojennego i że obecnie znajduje się w stoczniach angielskich statków w budowie zaledwie o 300 tysięcy ton mniej, niż we wszystkich stoczniach świata razem wziętych. A więc tonaż handlowy, znajdujący się w budowie w stoczniach angielskich wynosi 1,217.000 ton, a w stoczniach wszystkich innych państw razem 1,533.000 ton.

Wiadomości z kraju

RADJOSTACJA NADAWCZA W ŁODZI. W końcu września zostanie wybudowana na lotnisku w Łodzi stacja radjo-nadawcza.

RZĄD PRZYZNAŁ STAŁĄ PENSJĘ CÓRCE ST. ŻEROMSKIEGO. Na wniosek ministerstwa oświecenia, p. Prezydent Rzeczypospolitej w drodze wyjątku przyznał małoletniej córce Stefana Żeromskiego, Monice stałe zaopatrzenie w wysokości 350 zł miesięcznie aż do 25 roku życia.

„RZECZPOSPOLITA BABIŃSKA". Jak donosi „Chłopski Sztandar", w gminie Gwoździec pow. czortkowskiego kobiety wystawiły niewieścią listę do rady miejskiej i zdobyły wszystkie mandaty.

OMAL NIE „MORD RYTUALNY" W PABJANICACH. W Pabjanicach służąca piekarza Kalmana Padeckiego, udawszy się do ubikacji, poczęła tonąć. Na alarm przybył Padecki z żoną i to ego uratował. Kiedy wiadomość o tem rozeszła się po mieście, dwie kobiety zgłosiły się do policji i oświadczyły, iż widziały, jak Żydzi chcieli utopić dziewczynę. Zebrał się tłum, który Padeckiego chciał zlinczować. Dopiero policja zdołała Padeckiego zwolnić z opresji.

Z CZĘSTOCHOWY DO KRYNICY VIA PALESTYNA. W „Kurjerze Porannym" czytamy: „Od pani E. L. otrzymaliśmy kopertę listu, który wysłany z Częstochowy do dość znanej chyba w Polsce miejscowości kuracyjnej, Krynicy, doszedł do... Palestyny, do miasta Hajfy. Na usprawiedliwienie urzędnika częstochowskiego, który list skierował zagranicę aż do Palestyny, trzeba powiedzieć, że jednak czyniąc tak, nie myślał on wówczas zupełnie nielogicznie. Owszem, Koperta ta była zaadresowana do pani S. L. w Krynicy, willa „Raj", funkcjonarjusz pocztowy więc wysłał ją w kierunku, gdzie według podania raj ongi się miał znajdować. A że list utknął w drodze, do Mezopotamji w Hajfie, to już nie wina naszego poczciwiny, lecz poczty palestyńskiej.

MORDERSTWO. W środę, szergowiec KOP-u, Aleksander Stabian, wystrzałem z rewolweru zamordował w polu koło Niemęczyna (pow. wileński) szeregowca Miko, poczem usiłował zbiec na terytorjum Litwy, co mu się wszakże nie udało, gdyż został przez patrol KOP-u schwytany. Przyczyna zabójstwa nie ustalona.

OBŁĄKANY PODPALIŁ WIEŚ. We wsi Nowosiółki pow Lidzkiego wybuchł pożar, wzniecony przez umysłowo chorego Spłonęły 23 zabudowania gospodarcze. Umysłowo chory sprawca pożaru w czasie ucieczki wpadł do studni i utonął.

NIE CHCIAŁ ROZNOSIĆ LISTÓW. Z Tomaszowa Mazowieckiego donoszą: Listonosz Szóstakowski w Tomaszowie Mazowieckim, który zastępował przez pewien czas listonosza, bawiącego na urlopie, nie chciał się zbytnio przepracować i korespondencję, zamiast doręczać adresatom, wrzucał stale do rzeki Wolbórki, gdzie też pewien kąpiący się w Wolbórce stosy korespondencji tej wyłowił i oddał naczelnikowi urzędu pocztowego. Policja tomaszowska Szóstakowskiego aresztowała i przesłała go do sędziego śledczego.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 28	**Sierpień** **21** Niedziela 23 Ab 5687	Zachód słońca 18 m. 51

PONIEDZIAŁKOWY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA"

ukaże się jutro rano o zwykłej porze i zawierać **będzie** prócz aktualnych artykułów oraz ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich, informator gospodarczy, odpowiedzi „Lekarza domowego" i obfity dział sportowy wraz z wyimkami zawodów niedzielnych, a w dziale feljetonowym dalszy ciąg powieści I. Burli p. t. „Żona, której nie znosił" i humoreskę Rody-Rody p. t. „Lekarze specjaliści".

Przykra pomyłka „Głosu Narodu"

Mimo, że „Głos Narodu" z racji swego... kierunku ideowego należy do najpilniejszych czytelników „Nowego Dziennika", to jednak wczoraj przytrafiła mu się przykra pomyłka, świadcząca o tem, że jego redaktorzy jednak jeszcze za mało skrupulatnie czytają nasze pismo...

Oto z racji onegdajszego artykułu wstępnego pióra naszego szan. współpracownika, Dra Ludwika Oberlaendera (adwokata w Jaśle), snuje „Głos Narodu" radosne refleksje o żałosnym końcu „t. zw. demokratycznego obozu, który na terenie krakowskim wystąpił w r. 1922 ze słynną listą 10". Gdzie Rzym, gdzie Krym? „Głos Narodu" pomierszał p. Dra Salomona Oberlaendera z Krakowa—Podgórza z naszym współpracownikiem, Dr Ludwikiem Oberlaenderem, skąd też tytuł artykułu brzmi „Z asymilatora — sjonista".

W rzeczywistości Dr Ludwik Oberlaender nigdy nie był asymilatorem, a Dr Salomon Oberlaender nigdy nie był i nie jest sjonistą, lecz wytrwale dzierży sztandar ostatnich mohikanów asymilacji.

„Głos Narodu" musi zaś pilniej czytać nasze pismo, skoro jednem z jego „powołań" jest „komentowanie" spraw żydowskich.

—o—

— POSIEDZENIE POŁĄCZONYCH SEKCYJ MIEJSKICH, zastępujących w okresie wakacyjnym pełną Radę miejską, odbędzie się we wtorek, 23 bm. w sali konferencyjnej magistratu. Na porządku dziennym m. in. nabycie i sprzedaż gruntów oraz wywłaszczenie na własność gminy parceli w dzielnicy Grzegórzki-Piaski.

— ODNOWIENIE GMACHU TEATRU MIEJSKIEGO. Zarząd teatru miejskiego im. Słowackiego przystąpił po wyjeździe operetki do gruntownej renowacji wnętrza gmachu, którą cały personal techniczny zajęty jest przez bieżące dwa tygodnie przed rozpoczęciem sezonu dramatycznego. Między innemi oczyszczone zostaną gruntownie i odnowione pokrycia siedzeń zarówno w parkecie, jak w lożach, oraz wprowadzone liczne inwestycje w magazynach, pracowniach, garderobach i biurach administracji. Czyniąc też zadość licznie wyrażonym życzeniom, otwiera się w przyszłym sezonie na użytek publiczności werandy boczne na I. p., oświetlone stale podczas spektaklu.

— ZAMKNIĘCIE WYSTAWY PROPAGANDY POLSKIEJ. Dzisiaj, tj. w niedzielę o godz. 20-tej zostaje zamknięta w sali Domu Żołnierza Polskiego wystawa propagandy polskiej z okresu „Cudu nad Wisłą". Wystawa jest otwarta od godziny 8 do 20 bez przerwy. Wstęp 50 gr. od osoby. Wycieczki zbiorowe i studenci 20 gr.

— TYDZIEŃ LOTNICZY odbędzie się w całem państwie od 4 do 11 września br. Komitet krakowski pracuje od kilku tygodni nad ułożeniem programu tygodnia. M. in. urządzi komitet na błoniach pokaz walki powietrznej oraz gazowej na stadjonie wojskowym. Po otwarciu tygodnia nastąpi wbijanie gwoździ pamiątkowych do samolotu i tarczy w Rynku Głównym. Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na budowę hangaru L. O. P. P. na lotnisku w Rakowicach.

Komitet apeluje do wszystkich mieszkańców województwa krakowskiego, ażeby wpisywali się na członków L. O. P. P. w dobrze zrozumianym interesie obywateli państwa. Biuro znajduje się w gmachu województwa, parter 16.

— LOTERJA NA SAMOLOT SANITARNY. Rozpoczęta w tych dniach sprzedaż losów wydanych przez L.O.P.P. w Krakowie, na zakupno samolotu sanitarnego dla województwa krakowskiego cieszy się wielką popularnością ze względu na przeznaczone na wygranie bilety „Aerolotu" na przeloty z Krakowa do Warszawy i Lwowa, tam i z powrotem. Każdy wygrany bilet przedstawia wartość 120 złotych. Losy w cenie po 1 złoty są sprzedawane w dwóch kioskach na Rynku oraz u wylotu ul. Karmelickiej przy plantach nadto u pp. Noworolskiego w Sukiennicach, Zdanowicza i braci Lipskich przy ul. Sławkowskiej, Weissmana przy ul. Szewskiej i Herzoga przy ul. Grodzkiej. Losowanie odbędzie się w dniu 3 września, tak, że nabywcy wygranych biletów będą mieli okazję wiedzenia Targów Wschodnich we Lwowie.

— KOMIET L.O.P.P. W KRAKOWIE zawiadamia, że czysty dochód z festynu lotniczego na błoniach dnia 26 czerwca przyniósł Zł. 3.186'80, z loterji fantowej w tymże dniu Złotych 2.044'50, zaś z wystawy lotniczej od 25 czerwca do 3 lipca br. Zł. 542.

— UCZELNIA KUPIECKA W WIEDNIU. Konsulat austrjacki w Krakowie nadesłał tutejszej Izbie handlowej i przemysłowej prospekt zakładów naukowych gremjum wiedeńskiego kupiectwa. Zainteresowani mogą przeglądać odnośny prospekt w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, Długa 1.

— ZASIŁKI DLA REZERWISTÓW. Magistrat wydał wczoraj obwieszczenie o wypłacie zasiłków dla rodzin osób, powołanych w br. na ćwiczenie wojskowa. O zasiłek ubiegać się mogą: żona rezerwisty, dzieci, pasierby, nieletnie rodzeństwo, rodzice i dziadkowie, o ile ich byt był w chwili odejścia powołanego do ćwiczeń zależny tylko od jego pracy i zarobku i został zagrożony wskutek powołania. Dzienna norma zasiłku wynosi dla rodziny stałego robotnika lub pracownika: 60 proc. jego płacy, jeżeli uprawnioną do zasiłku jest tylko jedna osoba, 70 proc., jeżeli uprawnione są 2 osoby i 80 proc. dla trzech lub więcej osób. Dla rodziny innych rezerwistów (nie stałych pracowników) w miastach powyżej 10 tys. mieszkańców norma dzienna wynosi zależnie od ilości osób: 75 groszy, 85 groszy, 1 Zł. Zgłoszenia prawa do zasiłku należy w Krakowie wnieść do magistratu. Bliższe szczegóły w ogłoszeniach na murach miasta.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 14 do 20 bm. wyrażał się w następujących cyfrach: szkarlatyny 2 wypadki, dyfterji 1, czerwonki 6, tyfusu brzusznego 5, kokluszu 3.

— KRWAWA WALKA POLICJANTÓW Z WŁAMYWACZEM. W piątek o godz. 10-ej wieczór dozorca domu przy ul. Dunajewskiego l. 6 zawiadomił posterunkowego policji, że nieznany osobnik wkradł się na strych tego domu, celem dokonania kradzieży, został jednak przez lokatorów spłoszony i ukrył się w piwnicy. Przybyły na miejsce posterunkowy, który przybrał sobie po drodze dwóch kolegów, wszedł do piwnicy, celem odszukania ukrywającego się osobnika. W jednej z piwnic posterunkowi natrafili na owego osobnika, który oczekując już „ataku" uderzył posterunkowego kawałkiem deski, rozbijając mu latarkę elektryczną, następnie począł obrzucać posterunkowych cegłami i kawałkami węgli. Gdy na wezwanie posterunkowego osobnik nie zaprzestał ich obrzucać, posterunkowy użył broni palnej, raniąc owego osobnika w głowę i ramię. Mimo ranienia osobnik stawiał posterunkowym czynny opór i z trudnością został pokonany i skuty w kajdany, poczem zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło oprzyska do szpitala św. Łazarza. W szpitalu stwierdzono, że owym osobnikiem jest Jan Kamionka (lat 32) malarz pokojowy z Bochni, bez stałego miejsca zamieszkania, który przesłuchany zapodał, że chciał dokonać kradzieży. — Stan Kamionki jest dość poważny.

— KOSZTOWNA DRZEMKA. Stanisław Kopta, rymarz z Bochni zgłosił, że gdy w nocy spał na plantach, skradziono mu portfel z kwotą 945 zł, oraz złoty zegarek wartości 400 zł.

W dziewiątym dniu ciągnienia V. klasy 15-ej Polskiej Loterji Państwowej padły następujące większe wygrane:

Po 5.000 zł. Nr.: 85700, 104082. **Po 3.000 zł.** Nr.: 15470, 41037. **Po 2.000 zł.** Nr.: 63441, 78285, 91569. **Po 1.000 zł.** Nr.: 6292, 7390, 10045, 18979, 21447, 26372, 39662, 44648, 45331, 50861, 59203, 60140, 75729, 95869, 98481, 103274. **Po 600 zł.** Nr.: 11984, 13502, 13593, 16823, 25748, 27904, 36376, 41625, 42290, 45412, 48748, 48927, 57979, 68800, 68859, 83867, 85064, 90480, 92483, 95214, 100832. **Po 500 zł.** Nr.: 2776, 24266, 27356, 27907, 36803, 37534, 38023, 39076, 46034, 43853, 69642, 69714, 72645, 72659, 81003, 82848, 85273, 91795, 96446, 97316. **Po 400 zł.** Nr.: 1054, 2697, 3788, 8071, 8116, 8646, 9076, 9379, 14438, 17753, 17855, 21027, 21832, 23386, 29431, 33993, 36044, 38375, 38881, 39592, 40018, 42883, 43560, 44320, 45349, 45562, 45651, 45674, 47220, 47458, 48156, 48523, 48714, 49038, 55751, 56233, 56252, 56867, 57518, 58793, 63326, 63630, 64511, 65624, 66926, 67088, 67377, 72322, 72595, 74859, 75353, 75401, 75529, 75592, 77920, 81524, 81753, 81787, 84633, 85252, 85629, 85776, 88488, 92260, 93241, 98839, 99667, 103756.

Ponadto 150 wygranych po 300 złotych i 1120 wygranych po 250 zł.

— NIEUDAŁE WŁAMANIE DO KASY CHORYCH. W nocy z 19 na 20 bm. nieznani sprawcy usiłowali się włamać do lokalu Kasy chorych przy ul. Dunajewskiego l. 5, gdzie się znajduje kasa ogniotrwała. Sprawcy zdołali uszkodzić tylko drzwi, ponieważ na czas zostali spłoszeni i zbiegli.

— NA PL. NOWYM. Władysław Michno, zam. w Ruszczy pow. Kraków zgłosił, że na placu Nowym skradziono mu paczkę z wozu zawierającą towary galanteryjne wartości 70 zł.

— OKRADZIONY MIMO — KŁÓDEK. Izydor Kotarba, handlarz kłódek ze Świątnik Górnych zgłosił do policji, że w pociągu między stacjami Łazy—Trzebinia skradziono mu portfel z kwotą 500 zł, 2 weksle po 65 zł i dowód osobisty.

— NOWI LOKATORZY „POD TELEGRAFEM" Aresztowano za włóczęgostwo: Rudolfa Święcha (lat 19) Stanisława Brzuszkiewicza (lat 19) Zygmunta Leśniowskiego (lat 19), Karola Siwka (lat 20), Antoniego Drożdża (lat 34), Piotra Czajkę (lat 21), Jana Starbę (lat 18), Marjana Janusza (lat 23), Belę Zipera (lat 18), z Przemyśla, Stanisława Nawrockiego (lat 39). Dalej aresztowano z spędzenie płodu Katarzynę Salej (lat 22) z Brodel pow. Kraków, zaś za kradzieże: Stanisława Sarnę (lat 31) szofera i Stanisława Wenzla (lat 51) cieślę.

—o—

— Z EZRY CHALUCOWEJ. Posiedzenie Sekcji Pań Ezry Chalucowej odbędzie się w poniedziałek dnia 22 bm o godz 7 wieczorem, przy ul. Zielonej l. 17, I. p., zaś posiedzenie Sekcji Młodzieży przy K. L. we wtorek, dnia 23 bm. o godz. 8 wieczorem, przy ul. Zielonej l. 17, I. p.

—o—

Wesoły kącik

DOBRA RADA

— Nie wiem, jak sobie poradzić z moją żoną? Codzień tłucze mi na głowie talerz!

— Kup sobie żelazne talerze!

POWÓD NEOFITY

Żyda — bankiera wiedeńskiego — który przeszedł na wiarę protestancką, spytał ktoś:

— Dlaczego już lepiej nie przyjąłeś panującej wiary katolickiej?

— Zastanawiałem się nad tem dość długo — odpowiedział neofita. — Ale doszedłem do przekonania, że wśród katolików jest już i tak za wiele Żydów.

Kobieta — szpieg

Szpiegostwo w czasach wielkiej wojny — Kobiety agentkami Napoleona — „Prywatne informacje“ dworu carskiego.

Szpiegostwo stanowi najciemniejszą stronę dziejów politycznych świata. Prawo narodów potępia szpiegostwa, ze względu na niemoralność jego, stosując do szpiegów najsurowsze kary. Istnieje ono jednak stanowiąc poważne niebezpieczeństwo.

Ze względu na cel do którego prowadzą wszelkie środki, zmuszeni są nawet najpoważniejsi mężowie stanu korzystać z aparatu informacyjnego, który posługuje się wszelkiemi, bo i najbrudniejszemi środkami. Jeśli już w czasach pokoju ma szpiegostwo na celu wykrycie wojskowych i politycznych tajemnic ewentualnego nieprzyjaciela, aby je zużytkować na wypadek wojny, rola jego jest stokroć ważniejsza, w razie jej wybuchu. Znajduje się zawsze sporo osób, które z różnych pobudek a często dla pieniedzy, gotowe są szpiegować ną rzecz przyjaciół, lub wrogów, częstokroć na korzyść stron obydwu. Ukryta działalność szpiegów, świadoma lub nieświadoma, uważa na jest przez jedną stronę za wielką zasługę, przez drugą — za zdradę. Los szpiega jest nie pewny, jak i jego charakter. Czeka go ciężka kara, lub śmierć, albo sute wynagrodzenie i odznaczenia honorowe!

Specjalny rozdział w historji szpiegostwa należy się kobietom. W czasie ostatniej wojny władze niemieckie wykryły przeszło 500 szpiegowskich afer kobiecych. Opinja publiczna poruszona była też w swoim czasie losem tancerki jawajskiej Maty Harri, która została skazana przez Francuzów w roku 1917 na karę śmierci. Sąd wojskowy niemiecki skazał w roku 1916 za szpiegostwo na dożywotnie więzienie Angielkę Ludwikę de Bettegnies i Francuskę Leonję Vanhoutte. Pierwsza zmarła wkrótce w Siegburskiem więzieniu, Francuska zaś została zwolniona po zawieszeniu broni, a przed kilku miesiącami odznaczona krzyżem Legji Honorowej.

Robota szpiegowska ma swe podziemne drogi i podejścia, które prowadzą do wojskowych i politycznych tajemnic stanu, lub też do innych ukrytych źródeł, zasilających obce władze wszelkiego rodzaju wiadomościami. Zarysowuje się często jakiś podejrzany cień na horyzoncie wywiadu szpiegowskiego, udowodnienie jednak czynu przestępnego jest niejednokrotnie niemożliwe.

Jeśli jednak udaje się wykryć aferę, wywołuje ona zwykle głośny skandal, którego skutki są częstokroć poważniejsze, gdy w sprawie bierze udział kobieta. Podobny wypadek zaszedł w Paryżu w ósmym dziesiątku ubiegłego wieku po wykryciu sensacyjnego szpiegostwa baronowej Kaulla, kochanki p. de Kissey, ministra wojny.

Dotąd jeszcze pozostało tejemnicą, kto inspirował uroczą nauczycielkę języka francuskiego, Gemaine Thirion, którą zatrzymano w chwili, gdy usiłowała skłonić niemieckiego oficera w Wesel do wydania tajemnic wojskowych. Piękną buchalterkę Pfitznerównę, szpiegującą na rzecz rosyjskiego sztabu generalnego, zatrzymano w Poznaniu w chwili, gdy wsiadała do pociągu, którym miała przewieźć przez granicę plan fortecy niemieckiej, nabyty od sierżanta-budowniczego.

Szpiegujące kobiety rekrutują się ze wszystkich warstw społecznych. Zadanie ich jest o tyle ułatwione, że udaje im się, przeważnie dzięki swej urodzie, przedostać się do sfer najwyższych. Nie dziw więc, że brały udział w aferach szpiegowskich niewiasty, pochodzące z najlepszych rodzin. Znaczną ilość takich szpiegów posiadała Francja, której monarcho wie posługiwali się w tym celu nawet swemi faworytkami. Prawie wszystkie damy dworu Katarzyny Medicis były szpiegami. Czarująco piękna Ludwika de Keronalle, późniejsza księżna Porsmouth i faworytka króla Karola II, była szpiegiem francuskim. Szczyt techniki szpiegowskiej osiągnął system słynnego ministra policji za czasów Napoleona I-go — Fouche.

Ajentki jego rekrutowały się z dam „lekkich obyczajów“, lecz były i takie, które należały do lepszych sfer towarzyskich, jak pani Hamelin, przyjaciółka cesarzowej Józefiny, Laura Regnault, pani Gay, markiza Visconti i piękna, lekkomyślna siostra cesarza — Paulina. Dzięki rozwiązłości obyczajów po rewolucji i utworzeniu się nowego stanu, sprawującego rządy, zadanie Fouche było ułatwione. Krążyły wiadomości, że nawet cesarzowa Józefina udzielała wiadomości o Napoleonie ministrowi policji za opłatą tysiąca franków dziennie; miało to na celu, według zapewnień Fouche, ił tylko umożliwienie mu lepszej ochrony osoby cesarza. Wobec poważnego zadłużenia dam świata i „półświatka“, pozyskanie ich dla roboty wywiadowczej było nader ułatwione. Sam Napoleon zorganizował w tym celu „kol**ę cyteryjską“ z panią de Genlis na czele i utrzymanie tej kohorty pochłonęło od marca 1812 roku do stycznia 1813 r. przeszło pięć miljonów franków.

* * *

Godną zaznaczenia była organizacja szpiegowska rosyjska, w której również najważniejsze role przypadały w udziale niewiastom. Za czasów cara Aleksandra I-go tajemnicza jego przyjaciółka, pani von Krüdener, słynna jego przyjaciółka, pani von Krüdener, słynęła ze swych „prywatnych informacyj“, bezpośrednio cesarzowi udzielanych. W tymże czasie księżna Lievien pełniła służbę szpiegowską w Londynie na rzecz Rosji. Rosyjski wywiad szpiegowski był tak znakomicie zorganizowany, że do ostatnich czasów nie zdołano schwytać na gorącym uczynku ani jednej jego agentki. Od roku 1908 posłowie b. trójprzymierza stale stwierdzali, że petersburskie ministerstwo spraw zagranicznych posiada wiadomości o naj bardziej poufnych sprawach, poruszanych przez ich rządy. Wobec tego, że wszelkie próby zdemaskowania tej roboty spełzły na niczem, podejrzenia posłów państw trójprzymierza skierowane zostały przeciwko córce czarnogórskiego króla Mikołaja, która otrzymała wykształcenie w Petersburgu na koszt cara rosyjskiego i znajdowała się w stałym kontakcie z dworem rosyjskim. Sprawa ta pozostała wszak że zagadką do dziś dnia.

Czasy wzajemnego szpiegowania się przez poszczególne narody nie przeminęły. Okoliczności, w których odbyło się zerwanie stosunków anglo-rosyjskich, dają jeszcze jeden dowód, że szpiegostwo odgrywa poważną rolę w zewnętrznej polityce. Brak zaufania pomiędzy państwami wzrasta w związku z powiększeniem się ilości afer szpiegowskich, stale wykrywanych w różnych częściach świata.

A kobiety grają w nich nadal główną rolę...

Rozmaitości ze świata

Ciekawy proces

Jak daleko sięgają obowiązki dyrektora teatru?

Najwyższy trybunał w Rzymie rozstrzygnął w tych dniach ciekawą sprawę, tyczącą się odpowiedzialności dyrektora teatru za widza, który zasnął podczas przedstawienia.

W 1922 r., w teatrze rzymskim Manzoniego jeden z widzów, zecer Arnoldo Scardamaglia, zajmujący miejsce na trzeciej galerji, zasnął podczas przedstawienia tak mocno, że nie słyszał ani wrzawy oklasków, ani też wyjścia publiczości. Dopiero późno w nocy ocknął się ze snu, a jeszcze oszołomiony snem przechylił się tak nieostrożnie, że spadł z galerji do parteru i odniósł przytem obrażenia tak ciężkie, że przeniesiony do szpitala, zmarł tam dnia następnego.

Dyrektora teatru pociągnięto wobec tego do odpowiedzialności pod zarzutem przyczynienia się przez brak nadzoru w teatrze do śmierci człowieka. Do rozprawy jednak wówczas ne doszło ze względu na ogłoszoną właśnie amnestję powszechną.

Krewni wszakże Scardamaglji wytoczyli dyrektorowi sprawę cywilną o zwrot strat, wywołanych przez śmierć zecera.

Sprawa ta przeszła przez wszystkie instalacje i wreszcie w tych dniach najwyższy trybunał rzymski żądanie powodów odrzucił.

W uzasadnieniu swego wyroku, sąd zaznacza, że wprawdzie przedsiębiorca teatralny odpowiedzialny jest za bezpieczeństwo publiczności, ale odpowiedzialność ta ustaje z końcem przedstawienia. Ani dyrektor teatru, ani też przedsiębiorca teatralny nie są obowiązani przeszukać wszystkie zakątki teatru, aby się przekonać, czy który z widzów nie zasnął. Spełnili bowiem swój obowiązek, dbając o to, aby publiczność mogła szybko i bezpiecznie opuścić teatr. Jeżeli zaś widz pozostał z własnej winy w teatrze, dyrektor nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za następstwa takiego czynu.

Motywy bezwątpienia słuszne, ale jeżeli sztuka jest tak nudna, że widz zaśnie mimowoli?

Komu nie wolno we Włoszech rozkazywać?

W jednej z uprzywilejowanych szkół w Rzymie odbywał się niedawno egzamin, któremu — jak głosi prasa włoska — całe przysłuchiwało się miasto: w szeregu bowiem choćby egzaminowanych stawał „jego wysokość“ Bruno Mussolini, maleńki syn dyktatora. Aby uświetnić egzamin, powołano osobną komisję. Gdy po pytaniach z religji i arytmetyki przyszła kolej na gramatykę, jeden z profesorów zagadnął:

— W której osobie nie używamy trybu rozkazującego?

Mały Mussolini nie zrozumiał pytania:

Profesor pospieszył mu z pomocą:

— No, komuż rozkazywać nie możemy?

Teraz chłopiec zrozumiał i — odpowiada, jak przystało na prawdziwego faszystę:

— Już wiem: królowi i — mojemu tatusiowi!

Uczeń zdał na stopień celujący, profesorowie zaś z ust dziecka usłyszeli ciekawą wiadomość, że w Italji obok dynastji Sabaudzkiej wyrasta dynastja Mussolinich.

POWODZIE W ROSJI AZJATYCKIEJ. Prócz katastrofy trzęsienia ziemi w posiadłościach rosyjskich w Azji środkowej, nawiedziły obszary położone nad rzeką Ussuri katastrofalne powodzie. Według wiadomości napływających z Władywostoku i Kabarowska, jest około 100 wsi pod wodą.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TURKIESTANIE trwało od 11 do 18 bm., przyczem naliczono 131 wstrząśnień ziemi. Dotychczasowa lista zmarłych wykazuje 35 ofiar, nadto bardzo wiele osób jest ciężko rannych. 1500 domów zostało zupełnie zniszczonych, 3000 poważnie uszkodzonych. Wśród miejscowej ludności panuje przekonanie, że jest wyraźna kara Boża, a duchowni muzułmańscy twierdzą, iż trzęsienie w Turkiestanie jest groźnem memento w związku z ruchem emancypacyjnym tamtejszych kobiet, pragnących zrzucić przymus noszenia zasłony.

ZJAZD METAGNOMISTÓW. W Paryżu utworzyło się towarzystwo metagnomji, którego zadaniem ma być oswobodzenie spirytyzmu z jego błędnych zapatrywań.

Metagnomicy pragną postawić badanie przyszłości na fundamentach czysto naukowych.

Nowe towarzystwo zamierza urządzić pierwszy zjazd swój we wrześniu br., jednocześnie z mającym się odbyć w Sorbonie zjazdem międzynarodowym spirytystów.

Sacco i Vanzetti w celi śmierci

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń, 20 8. (D) Donoszą z Nowego Jorku, że Vanzetti, gdy się dowiedział o odrzuceniu prośby o odroczenie wykonania wyroku i ponownego podjęcia procesu, popadł w szał, a potem popadł w stan zupełnej bezprzytomności.

Zaraz po zawiadomieniu o decyzji sądu Sacco i Vanzetti zostali przeprowadzeni do „celi śmierci".

Adwokat Vanzettiego oświadczył naczelnikowi więzienia, iż porozumiewanie si ze skazanym jest niemożliwe, ponieważ zdradza on wyraźne objawy choroby umysłowej.

Odezwa Komitetu Sacco-Vanzetti

Nowy Jork, 20 8. (D) Donoszą z Bostonu, że komitet imienia Sacco i Vanzetti wydał odezwę, w której oświadcza, że wszelka nadzieja jest stracona. Rozstrzygnięcie trybunału jest dokonanem na zimno zaniedbaniem prymitywnych zasad sprawiedliwości co i poprzednio miało miejsce. Ludzie rozumni na całym świecie odniosą si z pogardą do sprawiedliwości amerykańskiej i uważać będą Sacco i Vanzettiego za ofiarę systemu.

Żądanie Sacco

Nowy Jork, 20 8. (D) Donoszą z Bostonu, że Sacco po przyjściu do siebie po ogłoszeniu mu decyzji trybunału zażądał zainstalowania w celi nadawczego aparatu radjowego, aby mógł światu donieść o swoich przeżyciach.

Przygotowania policji

Chicago. 20 8. PAT. Policja przedsięwzięła specjalne środki ostrożności przeciwko ewentualnym zaburzeniom w związku z mającem nastąpić wykonaniem wyroku na Sacco i Vanzettim.

Nowy Jork, 20. 8 PAT. Komendant policji zorganizował ochronę wszystkich gmachów publicznych, jak również kolei podziemnej.

Demonstracje

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 20 8. (D) Donoszą, że w Nowym Jorku, Paryżu i Berlinie miały miejsce demonstracje za Sacco i Vanzettim, w czasie których doszło do starć między policją a tłumem.

Strajk protestacyjny robotników w Ameryce

Nowy Jork. 20. 8. PA. Według doniesień Reutera organizacje robotników w Nowym Jorku rozesłały do wszystkich swoich członków wezwanie do podjęcia w poniedziałek przyszłego tygodnia 11-godzinnego strajku protestacyjnego przeciwko wykonaniu wyroku na Sacco i Vanzettim.

Opinja senatora Borah

Spokane, 20 8. PAT. Senator Borah w liście, skierowanym do Jane Adamsa, pisze: Ustąpienie przed protestem zagranicy i gwałtami wewnątrz kraju byłoby oznaką tchórzostwa i słabości.

Eksplozja w Pitsburgu

Pittsburg. 20. 8. Wskutek eksplozji zniszczeniu uległy dwa budynki na przedmieściu West Elisabeth.

Lato mamy już za sobą!

Meteorologowie przepowiadają chłodną jesień i wczesną zimę.

(t) Nadchodzą tygodnie, w których prognozy meterologiczne odgrywać poczynają szczególnej wagi rolę dla tych, którzy nie wyzyskali dotąd urlopu, lub odłożyli ferje wypoczynkowe na jesień.

Niestety meteorologowie są pesymistycznie nastrojeni w prognozach swych na czas najbliższy. Twierdzą oni bowiem, że lato ma się ku końcowi i że czeka nas chłodna jesień i wczesna, ostra zima. W każdym razie okres upałów mamy już — za sobą. W krajach północnych notują podobno już dziś zaledwie +5 stopni C.

Czeka nas na najbliższy czas — mówią meteorologowie — temperatura przeciętna o przeciętnej ilości opadów. A potem — zima.

I istotnie czuć już — jesień, a conajmniej babie lato. Wkrótce rozpoczną się już pierwsze narzekania na chłód. Narzekać zapewne będą — jak to zwykła rzeczy koleją się dzieje — i ci, którzy niedawno temu jeszcze biadali z powodu przykrych upałów...

„Biali rycerze Brytanji"

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 20. 8 ŻAT. Według doniesień tutejszej prasy powstało tutaj nowe stowarzyszenie antyżydowskie pod nazwiskiem „Biali rycerze Brytanji". Członkami tego stowarzyszenia mogą zostać jedynie ludzie, których rodzice i dziatkowie są rdzennymi Anglikami. Kandydaci składają uroczystą przysięgę, że wierzą w Boga w myśl zasad wiary chrześcijańskiej i uważają, że Żydzi stanowią ogromne niebezpieczeństwo dla chrześcijaństwa i cywilizacji.

W związku z tem Lucien Wolff ogłosił na łamach „Westminster Gazette", że został on poinformowany o stworzeniu tego stowarzyszenia lecz nie uważa tego za rzecz poważną, ponieważ w Anglji niema miejsca na propagandę antysemicką.

Los wydalonych z Węgier Żydów

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin. 20. 8. ŻA. Przybył tutaj ostatnio szereg Żydów, którzy po ostatnich obławach zostali wydaleni z Węgier. Żydzi ci, pomiędzy którymi przeważna większość mieszka już 25 lat na Węgrzech na skutek nowego rozporządzenia władz węgierskich zostali wydaleni z kraju i są doszczętnie zrujnowani. Wydaleni Żydzi zwrócili się do organizacji żydowskich z prośbą o interwencję w ich sprawie, aby mogli uzyskać pozwolenie na powrót do swoich siedzib na Węgrzech.

Prezes „Hiasu" w Warszawie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Warszawa, 20 8. ŻAT Przybył tutaj naczelny prezes Tow amerykańskiego „Hias" Abraham Herman, który złożył szereg wizyt, m. in. u konsula amerykańskiego, z którym omówił szereg zagadnień aktualnych. Dziś wieczór udaje się p. Herman w towarzystwie dyrektora Bernsteina do Bukaresztu i stamtąd wróci z powrotem do Berlina.

Daremne poszukiwanie zaginionych samolotów

San Francisco. 20. 8. PAT. Kapitan Erwin, który odleciał wczoraj na poszukiwanie samolotów Golden Eagle i Miss Doran wysyła sygnały świetlne S. O. S., stwierdzające że on sam znalazł się w trudnej sytuacji w odległości mniej więcej 592 mil od San Francisco. Radjowe posterunki morskie zawiadomiły o tem natychmiast wszystkie statki, z których wiele udało się w oznaczone pobliżej okolice

Spisek oficerów w Grecji

Ateny. 20. 8. PAT. Władze wykryły spisek oficerów, mający na celu wznowienie dyktatury Pangalosa. W Atenach i innych miastach garnizonowych aresztowano szereg osób. Rząd postępuje bardzo energicznie, by stłumić ruch rewolucyjny.

Z GIEŁDY

Giełda lwowska

Lwów, 20. 8. **Akcje:** 4 i pół proc. listy zastawne Banku krajowego 54, 4 proc. listy zastawne Banku Krajowego 53, Ćmielów 0.31—0.32, Ojkos 60, Rakszawa 0.60, Tespy 27—27.25—27.50.

Giełda zurychska

Zurych, 20. 8 PAT Paryż 20.33, Londyn 25.215, Nowy Jork 5.18 5/8, Belgja 71.19, Włochy 28.25, Hiszpanja 87.45, Holandja 207.80, Berlin 123.46, Wiedeń 73.08. Sztokholm 139.20, Oslo 134.90, Kopenhaga 138.95, Sofja 3.75, Praga 15.39, Warszawa 58, Budapeszt 90.52, Białogród 7.13, Ateny 6.78, Konstantynopol 2.585, Bukareszt 3.195, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 221 3/8.

Giełda nowojorska

Nowy Jork, 20. 8. Warszawa 11.20, Londyn 486 3/4, Paryż 392, Wiedeń 14.07, Praga 296 3/8, Włochy 544 1/4, Belgja 13.92, Budapeszt 17.43, Szwajcarja 19.28 1/4, Helsingfors 252, Sofja 0.72, Holandja 40.07, Oslo 25.90, Kopenhaga 26.79, Sztokholm 26.85, Hiszpanja 17.85, Bukareszt 62 1/4, Berlin 23.80 i pół, Belgrad 176, Montreal 99.

Z teatru, literatury i sztuki

— **SEZON DRAMATYCZNY W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO** rozpoczyna się we czwartek 25 bm „Baladyną" Juljusza Słowackiego.

— **OSTATNI WIECZÓR SŁYNNEGO REPREZENTACYJNEGO ZESPOŁU BALETU DIAGHILEWA**, który wczoraj w teatrze miejskim im. J. Słowackiego swemi produkcjami oczarował publiczność i był entuzjastycznie przyjmowany, odbędzie się w Krakowie dziś tj. w niedzielę 21 bm. o godz. 8 wieczór. Na ostatnim dzisiejszym wieczorze powtórzony będzie program premierowy, w wykonaniu całego zespołu z primabaleriną Wierą Pietrakiewicz ora zbaletmistrzami Wójcikowskim i Sławińskim na czele. Znaczna część biletów na dzisiejszy wieczór jest już rozsprzedana, pozostałe są do nabycia w kasie dziennej teatru miejskiego od godz. 9—1 w południe i od godz. 4 popoł. do 8'30 wieczór.

— **ANDA KITSCHMANN — TEODOZJA WANDYCZOWA — WŁADYSŁAW OCHRYMOWICZ**, którzy w przyszłym tygodniu powracają do Ameryki, wystąpią w Krakowie z jedynym wieczorem poświęconym „Wesołej Muzie". Świetni artyści, tak dobrze znani melomanom naszego miasta, wykonają bogaty program, w którym królować będzie humor i piosenka. Bilety w cenie od zł 1—7 są do nabycia wcześniej u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

Ze sportu

MAKKABI—KS. ZWIERZYNIECKI. Dziś w niedzielę 21 bm odbędą się na boisku Makkabi zawody o mistrz. kl. A KZOPN Zwierzyniecki KS—Makkabi. Zawody te wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie, ze względu na dobrą formę obu drużyn. Pierwsze zawdoy tych drużyn o mistrz. zakończyły się wynikiem 5:1 dla Makkabi. Początek o godz. 5 popoł. Poprzedzą zawody drużyn młodszych.

LEGJA—WISŁA. Legja cieszy się ogólnie reputacją pięknie grającej drużyny. Wisła będzie więc miała niezwykle ciężkie zadanie powstrzymania naporu świetnej linji napadu Należy oczekiwać gry obustronnie pięknej i zarazem pełnej walki o punkty w mistrzostwie Polski. Początek o godz 4.30 pop Poprzedzi spotkanie drużyn młodszych

W niedzielę przedpołudniem o godz 10.30 Olsza — Wisła Ib. Zawody o mistrz. Ligi Okr.

DROBNE OGŁOSZENIA

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. — **ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW!**

POSZUKUJĘ stenotypistki polsko-niem., z praktyką, ewent. na pół dnia. Zgłoszenia: Skrytka pocztowa 196. 2066 x

JEDNA lub dwie panienki ze szkół średnich znajdą umieszczenie przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 2063 er

POSZUKUJĘ samodzielnej modniarki, dobrej siły: Gletzer, Kraków, ul. Grodzka 36. 806 g

POSZUKUJĘ praktykantki do sklepu bławatnego: P. Feuer, Kraków, Mikołajska 1. 878 g

KUPUJĘ garderobę męską używaną. Zawiadomienie pocztówką lub ustne: Schmaus, Kraków, Szeroka 22. 870 g

CHŁOPCA lat 17—18, z ukończoną wydziałową lub niższą szkołą średnią, przyjmie: Handel obuwia Messer, Rynek 12. 2074 er

PROF. GIMN. przyjmuje na wikt i mieszkanie dzieci w wieku szkolnym. Pomoc w nauce, gorliwa opieka, fortepian. Ewent. przygotowanie do zdawki z kilku klas: Wielopole 22, III./s. II. brama. 886 g

EKSPEDJENTKI zdolne przyjmie: Leon Braciejowski, Grodzka 5—6. Zgłoszenia od 12—1. 2073 er

RUTYNOWANY buchalter bilansista, z 18-letnią praktyką w pierwszorzędnych instytucjach bankowych i handlowych, bardzo zaufana siła, pragnie zmienić posadę. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Rutynowany“. 884 g

DOSKONAŁE umieszczenie dla intel. młodzieży obojga płci w centrum miasta. Informacji z grzeczności udzieli adw. Dr. Krengel, Kraków, ul. Grodzka 32, telefon 3055. 2064 x

POSZUKUJĘ dla mego 10-letniego syna pokoju z całem utrzymaniem i rodzicielską opieką, przy intel. żydowskiej rodzinie w Krakowie. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „N. N.“ do Adm. „N. Dziennika“. 890 g

CHAIM KSIĘSKI, rutynowany nauczyciel, specjalista i doświadczony pedagog, udziela najnowszą metodą lekcji hebrajskiego, polskiego i niemieckiego, konwersacji i literatury: Kraków-Podgórze, Kalwaryjska 14. 2079 x

MŁODY CZŁOWIEK, zdolny i energiczny, z branży kolonjalnej (przyjmie też z pokrewnej) poszukuje posady w charakterze podróżującego. Może złożyć kaucję. Zgłoszenia pod „Zdolność“ do Adm. „N. Dziennika“. 892 g

BÓLE W ŻOŁĄDKU, ściskanie w dołku, obstrukcję, gnicie w kiszkach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język, bladą cerę, łatwo usunąć, stosując naturalną wodę gorzką „Franciszka Józefa“, biorąc wieczorem, przed udaniem się na spoczynek, pełną szklankę. Specjaliści chorób narządów trawiennych bardzo zalecają wodę „Franciszka Józefa“, jako jedyny skuteczny środek domowy. Żądać w aptekach i drogerjach. 967 ek

BUCHALTER BILANSISTA, biegły korespondent polsko-niem., obejmie posadę na 2—3 godz. dziennie. Zgłoszenia pod „Buchalter przysięgły“ do Adm. „N. Dziennika“. 888 g

MIESZKANIE, składające się z 2 pokoji i kuchni, z komfortem, w Podgórzu, w centrum, okazyjnie do nabycia. Zgłoszenia pod „Mieszkanie“ do Adm. „N. Dziennika“. 2078 x

Pensjonat „REJMONTÓWKA“ RABKA

poleca pokoje słoneczne z wykwintnem utrzymaniem, kuchnia rytualna. Na trzeci sezon wynajmuje się pokoje z kuchniami bez utrzymania po cenach bardzo przystępnych.

Wiadomość: Rejmontówka, Rabka

Od 4—16 września 1927 r.

VII. TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE

Dogodna sposobność zakupu artykułów ze wszystkich działów produkcji. Specjalne kontyngenty przywozowe na towary zagr., objęte zakazami importu

WYSTAWA KOMUNIKACYJNA

pod protektoratem Pana Marszałka i Premjera Józefa Piłsudskiego

DZIAŁ ROLNICZY ze szczególnem uwzględnieniem nasiennictwa i maszyn rolniczych | **TARG HODOWLANY** trzody chlewnej, owiec, drobiu i królików

II. OGÓLNO-KRAJ. TARG KONI REMONTOWYCH I LUKSUSOWYCH od 11—14 września br.

66% zniżka kolejowa w drodze powrotnej ze Lwowa za okazaniem stałej karty wstępu dla zamiejscowych przyjezdnych na Targi.

Przydział kwater w Biurze Mieszkaniowem Targów Wschodnich na dworcu głównym. 208 sa

Informacje i stałe karty wstępu w Biurze Centralnem Targów Wschodnich Lwów, ul. Jagiellońska L. 1 — i na placu wystawowym. — Telefon Nr. 9-64



SWOSZOWICE OBOK KRAKOWA

Najsilniejsze zdroje siarczane, radioaktywne, bardzo skuteczne dla chorych na reumatyzm, artretyzm, ischias, następstwa po uszkodzeniach kości i mięśni i t. p. 2026 x

Zakład kąpielowy, urządzony wedle nowoczesnych wymagań higjenicznych

Wille zakładowe i prywatne

Obok zakładu wielki park, względnie lasek sosnowy

Lekarz i restauracja w miejscu. — Połączenie z Krakowem autobusami i pociągami kolejowemi kilka razy dziennie. — Stacja kolei w miejscu

Bliższych informacyj udziela Zarząd Zdrojowy

Nowe dzieło historyczne o Żydach w Polsce

MAJER BAŁABAN

STUDJA HISTORYCZNE

Warszawa 1927, str. 205 i 27 ryc. na 16 tabl.

Cena Zł 6.

Skład główny w księgarni:

M. J. Freida, Warszawa, Rymarska 16

Stenotypistki

polsko-niem., piszącej biegle na maszynie do natychmiastowego wstąpienia, poszukuje się. Zgłoszenia pod „1561“ do Ad. N. Dz. 2055 x

Najlepszą
Najpożywniejszą
Najsubtelniejszą w smaku
jest czekolada
GOPLANA

Reklama dźwignią handlu!



Zastępstwo i skład fabryczny

Sp. Akc. Fabryki Olejów i Tłuszczów Roślinnych J. D. POTOKA Synowie, Będzin-Małobądz

WINCENTY MOSZKOWSKI, KRAKÓW

Mikołajska L. 32 — Telefony Nr. 2419, 4104

oferuje też: **Olej** rycynowy medyczny i techniczny
Olej rzepakowy jadalny i techniczny
Olej kokosowy techniczny
Olej lniany

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA“

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy w czasie **do dnia 30 września b. r.** ulgowy letni abonament, udzielając

50 proc. z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić **drugi** abonament dla swej rodziny wyjeżdżającej na letnisko.

Ulgowy abonament kosztuje w naszej administracji Zł 2·80 plus koszta przesyłki Zł 1·— razem Zł 3·80 miesięcznie.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.